WYDANIE C D

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV — WARSZAWA, SOBOTA 27 WRZEŚNIA 1947 R. — Nr 266 (1011)

Z OSTATNIEJ CHWILI

NOWY JORK.
Rząd generała Franco aresztował ostatnio w Galicji wielu wybitnych prawników i lekarzy, m. in. znanego chirurga i profesora uniwersytetu Willanowa w Santiago — Baltara.

SOFIA.
Przed sądem tutejszym stanie w najbliższym czasie 39 wojskowych, oskarżonych o udział w spisku nielegalnej organizacji pod nazwą „Liga Wojskowa". Organizacja tą kierował generał Stanczew, były dowódca II armii bułgarskiej.

LONDYN.
Samochód wojskowy, eskortujący świtę króla greckiego, na drodze górskiej między Kozami i Floriną, w północnej Grecji, najechał na minę.

Amerykańscy „handlarze śmierci" dążą do faszyzacji St. Zjednoczonych

Senator Taylor piętnuje politykę USA

Wyrazem zaniepokojenia amerykańskiej opinii publicznej obecnym kursem polityki zagranicznej St. Zjednoczonych, jest oświadczenie bliskiego współpracownika Roosevelta, senatora Taylora.

Zarzuca on mafii wielkich przemysłowców zbrojeniowych, że dążą do faszyzacji kraju i że prą do takiej polityki, która kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo nie tylko dla innych narodów, ale i dla narodu amerykańskiego.

Taylor nawołuje do wznowienia współpracy wielkich mocarstw we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych.

NOWY JORK, 26.9 (PAP). — Jak donosi koresp. „Associated Press" z Los Angelos, senator **Taylon** (demokrata, przedstawiciel stanu Idaho), w przemówieniu na posiedzeniu związku prawników w Los Angelos, oskarżył ministrów i przedstawicieli wielkiego przemysłu w Stanach Zjednoczonych o to, iż „prowadzą planową kampanię na rzecz zerwania stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim".

Taylor zarzuca „klice wielkich przemysłowców zbrojeniowych", że dążą oni do przekształcenia życia narodu amerykańskiego na sposób faszystowski.

Zdaniem Taylora **wojskowi kontrolują już działalność ministerstw.**

Militaryści amerykańscy „starają się doprowadzić do zerwania stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim", podczas gdy rząd amerykański stosuje taką politykę, która zmusza Związek Radziecki do przeciwstawienia się niebezpieczeństwu zagrażającemu jego interesom. Grozi to również interesom narodu amerykańskiego.

Przedstawiciele armii — zaznaczył Taylor — zdobywają coraz większą władzę. **„Są oni wpatrzeni we wzory faszystowskie, zainicjowane przez Hitlera i Mussolinigo".**

Ofensywa wojsk komunistycznych w Chinach rozwija się

NANKIN, 26.9. (Obsł. wł.). — Oddziały komunistyczne przebywające dotychczas na wyżynie Jehol, zeszły do doliny położonej w pobliżu prowincji Mukden, gdzie rozpoczęły działania wojenne.

Radiostacja oddziałów komunistycznych w Mandżurii donosi, że dwie dywizje wojsk rządowych zmuszone zostały do odwrotu. W pobliżu miasta Hinhsi po krwawych walkach, które trwały 21 i 22 września, rozbite zostały dwie inne dywizje wojsk rządowych.

Miasto Hinhsi odległe jest o 20 km od kolei łączącej Pekin z Mukdenem. Przecięcie tej linii przez wojska komunistyczne przerwałoby całkowicie możliwość dostaw dla wojsk rządowych.

Hutnictwo żelazne przekroczyło plan produkcji

Hutnictwo żelazne wykonało plan produkcyjny na sierpień br. w 108,5 proc. Najlepsze wyniki w tym okresie wykazuje produkcja stali — 1.430.624 tony (120 proc. planu) oraz produkcja rur bez szwu 5.798 ton (również 120 proc. planu).

Wolność prasy w wydaniu anglosaskim

BELGRAD, 26.9 (PAP) — Jak donosi agencja Tanjug, policja sojusznicza w Trieście aresztowała korespondenta amerykańskiego dziennika komunistycznego „Daily Worker" Lipowa.

Zbliża się termin biegu kolarskiego „Głosu Ludu"

zapisy zawodników trwają

Chcąc umożliwić wzięcie udziału w biegu kolarskim organizowanym przez naszą Redakcję wszystkim zawodnikom zamiejscowym, którzy przeoczyli termin zapisów, postanowiliśmy ostateczną datę nadsyłania zgłoszeń naznaczyć na dzień 1.10.1947 r. Data ta jest nieodwołalna i wszelkie zgłoszenia, które napłyną po tym terminie nie będą już uwzględniane.

Dnia 3.10.1947 r. zamieścimy na łamach naszego pisma, dokładny wykaz zawodników zgłoszonych do poszczególnych konkurencji i mapki z trasą oraz regulamin zawodów.

Dziś już możemy podać szereg szczegółów o nagrodach i upominkach, jakie ofiarowane zostały przez członków Rządu RP, władze samorządowe, instytucje i osoby prywatne. I tak do dnia wczorajszego na adres Redakcji zostały nadesłane następujące nagrody i upominki: 2 radioodbiorniki, 6 rowerów, 4 zegarki, 8 pucharów, 3 statuetki, ramy i części rowerowe, sprzęt kolarski (pantofle, kostiumy), książki, albumy ze znaczkami, papierośnice srebrne i wiele innych cennych nagród.

Szczegółowy spis nagród i wykaz ofiarodawców będzie podany w dniach najbliższych, a wystawa ich zorganizowana zostanie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

600 wsi otrzyma elektryczność

W roku bieżącym na terenie całego kraju zelektryfikowanych będzie 600 wsi. Plan na rok 1948 przewiduje elektryfikację 1.200 wsi, z czego 600 wsi na Ziemiach Zachodnich.

Blum pomaga Marshallowi

SFIO za reformą prawa veta

BLUM

MARSHALL

PARYŻ, 26.9. (obsł. wł.). Francuska partia socjalistyczna opublikowała manifest określający stanowisko tej partii w stosunku do zagadnień polityki międzynarodowej, do sprawy kolonii oraz do zagadnień gospodarczych i społecznych. Manifest domaga się reformy prawa veta pod warunkiem, że dyskusje prowadzone obecnie w tej sprawie nie narażą na niebezpieczeństwo jedności istniejących instytucji. Co się tyczy problemu niemieckiego, manifest domaga się w imię bezpieczeństwa i dobrobytu Europy, by Zagłębie Ruhry oddane zostało w ręce instytucji międzynarodowej, która zarządzałaby i przeprowadzała sprawiedliwy podział produkcji.

* * *

Żądanie reformy prawa veta, wysunięte w manifeście SFIO wskazuje na to, że kierownictwo partii socjalistycznej na czele, z Leonem Blumem, konsekwentnie popiera reakcyjnym tendencjom w polityce międzynarodowej, które zmierzają do odbudowy potęgi niemieckiej.

Warunek zawarty w manifeście jest złudny. Wszelka reforma prawa veta musi doprowadzić do załamania się jednomyślności wielkich mocarstw, która jest podstawą jedności ONZ.

Sprawa grecka znów na wokandzie

Komisji Politycznej Generaln. Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK, 26.9. (PAP). Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia zajmowała się jako drugim punktem porządku dziennego skargą USA na północnych sąsiadów Grecji, dyskutując obszernie sprawę dopuszczenia do debaty Bułgarii i Albanii nie będących członkami ONZ.

Wobec sprzeciwu Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Ukrainy w stosunku do uwarunkowania zaproszenia tych dwóch krajów przyjęciem przez nie zobowiązania podporządkowania się decyzji Generalnego Zgromadzenia w sprawie greckiej — postanowiono na sugestię Belgii, mającą poparcie Anglosasów i krajów Ameryki Łacińskiej zwrócić się z zapytaniem do Bułgarii i Albanii czy skłonne są przyjąć powyższe warunki.

NOWY JORK, 26.9. (PAP). Gdy na porządek dzienny Komisji Politycznej wejdzie rezolucja potępiająca propagandę wojenną zgłoszona przez wice ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego, Stany Zjednoczone reprezentowane będą przez p. Eleanor Roosevelt.

Kompromis w sprawie procedury przyjęcia byłych satelitów osi do ONZ

NOWY JORK, 26.9 (PAP). Jak już donosiliśmy, na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat polski wystąpił z wnioskiem by sprawę przyjęcia do ONZ 5 b. satelitów Niemiec, wobec podpisania wszystkich odnośnych traktatów pokojowych załatwiono razem i równocześnie.

W toku dyskusji nad propozycją polską oraz nad oddzielną propozycją USA w sprawie przyjęcia samych tylko Włoch, — Związek Radziecki i Syria wypowiedziały się za propozycją Polski, a USA, Wielka Brytania i Chiny przeciwko niej, żądając oddzielnego traktowania poszczególnych kandydatów.

Francja zapowiedziała poparcie wszystkich kandydatów poza Bułgarią.

Rada Bezpieczeństwa za zgodą Polski przeszła do dyskusji nad kwalifikacjami poszczególnych kandydatów, jednakże Polska żądać będzie aby ostateczne głosowanie odbyło się nad kilkoma kandydaturami łącznie.

—«o»—

68.000 ton zboża otrzymaliśmy już od ZSRR

Codziennie napływają nowe transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 26 września br. wyładowano i przeładowano ponad 68 tys. ton pszenicy, żyta i jęczmienia.

Nadchodzące zboże jest zdrowe i dorodne. Praca przy wyładowaniu trwa w dzień i w nocy.

Min. Rabanowski wita II Kongres Frontu Ludowego w Jugosławii

BELGRAD, 26.9. (PAP). W piątek po południu odbyło się uroczyste otwarcie obrad II kongresu Frontu Ludowego Jugosławii.

Po wyborach prezydium mowy powitalne wygłosili przedstawiciele organizacji społecznych, armii jugosłowiańskiej, oraz delegacji zagranicznych.

W imieniu delegacji polskiej kongres powitał min. **Rabanowski.** Stwierdził on, że narodowi polskiemu dobrze jest znany olbrzymi dorobek Frontu Ludowego Jugosławii. Front ten przeszedł przez etap bohaterskiej walki z najeźdźcą hitlerowskim, zwycięskich reform społecznych oraz szybkiej odbudowy kraju i obecnie, stojąc na platformie walki o ugruntowanie pokoju światowego, przystąpił do udostępnienia szerokim masom ludowym wszystkich osiągalnych dóbr cywilizacyjnych i kulturalnych.

Kończąc, minister życzył Jugosławii urzeczywistnienia planu 5-letniego, którego realizacja niewątpliwie przyczyni się do podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego zaprzyjaźnionego z nami narodu.

Młodzież czechosłowacka do premiera RP

Odjeżdżając z Polski, czechosłowacka brygada pracy im. Juliana Fuczika nadesłała premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi depeszę następującej treści:

„Wasza Ekscelencjo! Panie Premierze! Po wyjeździe z Waszej zniszczonej stolicy, którą opuściliśmy z wielkim żalem, przyrzekamy, że po powrocie do Czechosłowacji pójdziemy drogą, którą wytyczył nam Pan w swym do nas przemówieniu".

Francja prosi ZSRR o sprzedanie miliona ton pszenicy

PARYŻ, 26.9 (PAP). Jak donoszą z kół poinformowanych, Francja zwróciła się ponownie do Związku Radzieckiego z prośbą o sprzedanie od miliona do półtora miliona ton pszenicy.

Ambasador radziecki Bogomołow ma być w piątek gościem premiera Ramadier. Premier Ramadier wygłosił w czwartek w klubie amerykańskim w Paryżu przemówienie, w którym zaznaczył, że Francja równie pilnie jak węgla potrzebuje pszenicy.

Urodzaj tegoroczny we Francji był najgorszym z urodzajów od 150 lat i, nawet przy zachowaniu obecnego poziomu zredukowanych racji żywnościowych w wysokości 200 gramów dziennie, tegoroczne zbiory Francji zostaną wyczerpane w ciągu 3 miesięcy.

Robotnicy Triestu wygrali strajk

BELGRAD, 26.9. (PAP). Strajk generalny w Trieście, proklamowany przez słoweńskie związki zawodowe, zakończył się zwycięstwem strajkujących. Na podstawie porozumienia z wojskowym zarządem okupacyjnym, przyjęto z powrotem do pracy członków komitetu fabrycznego, zwolnionych ze stoczni „Warka".

Do zwycięstwa w dużej mierze przyczynili się robotnicy włoscy, którzy, wbrew dyrektywom swego reakcyjnego kierownictwa, masowo przyłączyli się do strajku.

10.000 ofiar greckiego faszyzmu na Ikarii straszy widmo Hitlera

MOSKWA, 26.9. (PAP). Jak donosi z Aten agencja TASS b. minister Merkuris, który do marca br. stał na czele greckiego ministerstwa bezpieczeństwa w pierwszym rządzie Sofulisa, w artykule opublikowanym w dzienniku „Vima" pisze o masowych aresztowaniach w Atenach i Pireusie w nocy 9 lipca, na rozkaz nowego ministra bezpieczeństwa Zervasa.

Tego samego dnia rząd zawiadomił o rzekomym wykryciu wielkiego spisku i o aresztowaniach spiskowców, planujących powstanie, masakry i podpalania. Aresztowani obywatele zostali odesłani na wyspę Phitalia, a następnie do Ikarii. Mimo iż od czasu tych aresztowań upłynęło już dwa i pół miesiąca, ani jeden „spiskowiec" nie stanął przed sądem.

Komisja śledcza, która została wysłana na Ikarię pod presją oburzonej opinii publicznej, ograniczyła swe prace do badania przynależności partyjnej i poglądów politycznych aresztowanych osób. Dokonując aresztowań organy bezpieczeństwa opierały się wyłącznie na denuncjacjach. Przeszło 10 tysięcy deportowanych obywateli na Ikarii pozostaje bez dachu nad głową i bez pożywienia. W obozie koncentracyjnym na wyspie Makronien przebywają „podejrzani" rekruci, a mianowicie ci, którzy nie należeli do monarchistycznej organizacji młodzieżowej. Zawodowi oficerowie, którzy służyli w Elas, również są zamknięci w obozie.

Wspólne cele obu organizacji prasowych

Dnia 25 bm. odbyło się pierwsze zebranie Prezydium Zarządu Związku Wydawnictw Prasowych z Wydziałem Wykonawczym Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P.

W zebraniu, które zagaił prezes Zarządu Związku Wydawnictw Prasowych W. Konopka przewodniczył z ramienia wydziału wykonawczego Związku Dziennikarzy redaktor Kazimierz Pollack.

Po wyczerpującej dyskusji stwierdzono całkowitą zgodność poglądów co do celów i zamierzeń obu organizacji prasowych i wobec tego postanowiono, w ścisłej współpracy Prezydium Zarządu Związku Wydawnictw Prasowych i Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy, podjąć realizację zadań, jakie nakłada na prasę obecna rzeczywistość

W Czechosłowacji tak, jak i w Polsce... Reakcja wszędzie walczy tą samą bronią na usługach obcego kapitału

PRAGA, 26.9 (PAP) — Na ostatnim posiedzeniu komisji bezpieczeństwa czechosłowackiego parlamentu, pełnomocnik dla spraw wewnętrznych w Słowacji, gen Ferjencik, wygłosił obszerne expose na temat banderowców oraz antypaństwowej działalności spiskowców w Słowacji.

Na wstępie swego expose gen. Ferjencik oświadczył, iż w związku z wykryciem i likwidacją spisku, czechosłowackie organa bezpieczeństwa natrafiły na ślad szeroko rozgałęzionej sieci szpiegowskiej, pracującej na korzyść pewnego mocarstwa zagranicznego. Akcją tą kierowała grupa osób wojskowych.

Do całkowitego wykrycia spisku doszło po aresztowaniu Teodora Hrotowsky'ego (alias Faboka), b. członka niemieckich oddziałów SS, który również brał czynny udział w akcjach, skierowanych przeciwko powstańcom słowackim w roku 1944.

Dnia 13 bm. czechosłowackie organa bezpieczeństwa rozpoczęły aresztowania. W pierwszym dniu aresztowano 30 spiskowców. Na podstawie ich zeznań przystąpiono do dalszych aresztowań. W dniu 19 bm. było już aresztowanych 159 osób, z czego 13 zostało zwolnionych.

Mówiąc o ruchach band banderowskich w Słowacji, gen. Ferjencik stwierdził, iż na podstawie zeznań schwytanych banderowców ustalono, że centralem ich był Linz, gdzie znajduje się tzw. komitet ukraiński, który kierował całą akcją przesunięć tych band przez terytorium Czechosłowacji. Ogółem oblicza się, iż liczba banderowców w Słowacji wynosiła 200 osób. Do 15 bm. straty ich w potyczkach z wojskiem i strażą bezpieczeństwa wynoszą 165 osób.

Należy się spodziewać, iż problem banderowców w Czechosłowacji zostanie wkrótce ostatecznie rozwiązany.

PRAGA, 26.9 (PAP) — Jak donosi dziennik czeski „Svobodne Slovo" w czasie śledztwa, przeprowadzonego w związku z wykryciem spisku na Słowacji, wyszło na jaw, iż wśród członków straży zamkowej w Pradze znajduje się b. żołnierz niemieckich oddziałów SS, Gejza Kazimir.

Dziennik domaga się wyjaśnienia, w jaki sposób niemiecki SS-man, który posiada na swym ramieniu wytatuowany znak swastyki, mógł dostać się w szeregi straży zamkowej.

Problem Palestyny przed ONZ

Przedstawiciele stron będą wysłuchani

NOWY JORK, 26.9. (PAP). — Na pierwszym posiedzeniu specjalnej komisji palestyńskiej ONZ, ograniczono się do załatwienia trzech punktów: 1) Przewodniczącym wybrany został prawie jednogłośnie australijski minister spraw zagranicznych Evatt. Od głosowania powstrzymała się jedynie Jugosławia, argumentując, że członkostwo Wspólnoty Brytyjskiej nie może zachować w tym wypadku obiektywności. 2) Przyjęto propozycję zaproszenia do stołu obrad przedstawicieli Agencji Żydowskiej i Wyższego Komitetu Arabskiego „dla dostarczenia wszelkich dodatkowych informacyj, jakich komisja może potrzebować". 3) Przyjęto propozycję Evatta, by komitet przed przystąpieniem do debaty wysłuchał przedstawiciela Wielkiej Brytanii jako mocarstwa mandatowego.

Polskę reprezentować będzie w komisji palestyńskiej ambasador Winiewicz.

Uwaga prelegenci

WYDZIAŁ PROPAGANDY KOMITETU WARSZAWSKIEGO PPR ZAWIADAMIA TOW. PRELEGENTÓW ŻE W SOBOTĘ, 27 WRZEŚNIA O GODZ. 17 W SALI KONFERENCYJNEJ KW PPR (AL. JEROZOLIMSKIE 57) ODBĘDZIE SIĘ WSPÓLNE ZEBRANIE PRELEGENTÓW.

NA PORZĄDKU DZIENNYM REFERAT TOW. FINKIELSZTAJNA

„O POLITYCE WIELKIEJ BRYTANII".

Świat w ciągu doby

Ameryka daruje cudze złoto

Jak doniosła wczorajsza prasa, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił na mocy jednostronnej, arbitralnej decyzji rozdzielić zapasy złota, zrabowane przez Niemców w krajach okupowanych i odnalezione przez armie sojusznicze na terytorium Niemiec zachodnich.

Chodzi o poważną sumę 330 milionów dolarów. Tyle przynajmniej ujawniły oficjalnie czynniki amerykańskie, w ręku których znajdowała się sprawa poszukiwania zrabowanego złota.

Prasa słusznie podkreśliła, że jeżeli decyzja Stanów Zjednoczonych miałaby wejść w życie, stanowiłoby to akt bezprawny, akt pogwałcenia elementarnych zasad współpracy międzynarodowej, gdyż w myśl zobowiązań, uroczyście przyjętych przez wszystkich sojuszników, jedynym organem, powołanym do decydowania o losie odnalezionego złota, jest Międzysojusznicza Komisja dla Podziału Złota, z siedzibą w Brukseli. Liczne ostatnie posunięcia Departamentu Stanu przyzwyczaiły nas już jednak do tego, że polityka amerykańska dąży do narzucenia swoich jednostronnych decyzji wszelkimi środkami, nie oglądając się na zasady prawa, słuszności i sprawiedliwości.

Tym razem idzie o ZŁOTO, idzie zatem o rzecz, na którą magnaci z Wall-Street są szczególnie czuli, o rzecz, w której zdobywaniu wykazują szczególną bezwzględność. To złoto pochodzi jednak z rabunku, z mordu. Są na nim ślady krwi ofiar Majdanka i Oświęcimia, jest na nim piętno krzywdy krajów i narodów, które okupant niemiecki okradał, zmuszał do niewolniczej pracy, uśmiercał.

W samej Polsce Niemcy zrabowali złota, licząc skromnie, na sumę 134 mil. dolarów. Cóż prostszego, cóż bardziej zrozumiałego, jak to, że te kraje, a wśród nich oczywiście Polska, jako pierwsza i najboleśniej dotknięta ofiara agresji niemieckiej, domagają się dzisiaj zwrotu zrabowanego mienia, domagają się sprawiedliwego podziału odnalezionego złota? Cóż bardziej oczywistego, jak konieczność zaspokojenia słusznych i sprawiedliwych żądań tych krajów?

Politycy amerykańscy rozumują jednak inaczej. Mówiąc po prostu, politycy amerykańscy postanowili zrobić interes na zrabowanym przez Niemców złocie. Chcą oni przy pomocy tego złota sfinansować plan Marshalla.

W rozdziale mają być uprzywilejowani ci, którzy podporządkowali się dyktandu Wall-Street, ci, którzy sprzedali swoją niezależność gospodarczą i polityczną za obietnicę dolarów. Z dotrzymaniem tej obietnicy nie śpieszono się.

I okazuje się, że słusznie! Znalazł się bowiem bardzo prosty sposób, aby wcale jej nie dotrzymać. Można zapłacić złotem, które Hitler zrabował w Oświęcimiu i Majdanku.

Ten pomysł wygląda na jakiś niesamowity, makabryczny żart. Niestety, nie jest to żart. Na rabunku niemieckim, na zbrodniach niemieckich wielki kapitał amerykański chce zrobić interes. Ukradzione i zrabowane złoto ma finansować eksport amerykański, ma napełnić kasy wielkich finansistów i przemysłowców amerykańskich.

To oburzające posunięcie musi obudzić odruch protestu wśród wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Każdy pracownik na Ziemiach Odzyskanych może posiadać własny domek

Akcja uwłaszczeniowa w toku

Wywiad z dyr. Kolpińskim

Dekret z dnia 6 grudnia 1946 r. o przekazywaniu mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych stanowi podstawę prawną do ostatniego etapu osiedleńczego, a mianowicie uwłaszczenia osadników miejskich.

Kierujący bezpośrednio tą akcją Juliusz Kolpiński, dyr. Biura Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, wyjaśniającego zasadnicze założenia tych ważnych prac oraz perspektywy ich przebiegu.

Państwo przystępuje do ostatecznego rozdysponowania mienia nierolniczego, zgodnie z zasadami naszego ustroju, starając się jednocześnie przeprowadzić to w takiej formie, która zagwarantuje najlepsze zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Przed przystąpieniem do akcji przekazywania mienia — mówi dyr. Kolpiński — trzeba dokonać ogromnej pracy. Ukończenie prac wstępnych, zarysuje wyraźnie tę masę mienia, która zostanie przekazana innym sektorom życia gospodarczego. Już dziś można podać na podstawie wytycznych Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej, że **masa ta obejmie warsztaty rzemieślnicze, mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe i prawie całe mienie mieszkalne na Ziemiach Odzyskanych.**

Jak podał do wiadomości **wicepremier i minister Ziem Odzyskanych tow. Wiesław na III Zjeździe PRZEMYSŁOWYM W SZCZECINIE**, przekazywanie mienia nierolniczego toczyć się będzie dwoma zasadniczymi nurtami, a mianowicie — przez przekazywanie go spółdzielczości i osobom prywatnym i drugim nurtem natury społecznej — poprzez akcję uwłaszczenia szerokich mas pracowniczych, osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych.

W tym drugim wypadku chodzi o dostosowanie warunków do siły kupna świata pracy, a więc **o umożliwienie każdemu pracownikowi najemnemu, bez względu na wysokość jego zarobków, uzyskania na własność prywatnego mieszkania.**

Dyr. Kolpiński, podkreśliwszy raz jeszcze drugoplanowość zagadnienia dochodów skarbowych w tej akcji uwłaszczeniowej, stwierdza zarazem, że z tego względu przygotowanie szczegółowych warunków nabycia zmierza do skonfrontowania ich z siłą kupna poszczególnych kategorii na bywców.

Zapytany o realizację uwłaszczenia nierolniczego w terenie, dyr. Kolpiński odpowiedział, iż przewiduje się, że w listopadzie br. na całym terenie Ziem Odzyskanych Komisje Osadnictwa Nierolniczego przystąpią do przyjmowania wniosków o sprzedaż mienia. **Będą też one ostatecznie regulować rozrachunki za mienie, pozostawione przez repatriantów poza granicami kraju oraz stosować ulgi dla niektórych kategorii osób, jak np. OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.**

Na pytanie, dotyczące praw dotychczasowych użytkowników mienia nierolniczego dyr. Kolpiński odpowiedział, że niezależnie od tempa przebiegu akcji oraz liczby reflektantów, **dotychczasowi użytkownicy wszelkich obiektów będą mieli prawo pierwokupu.**

Uchwałą o zasadniczym znaczeniu dla tych wszystkich, którzy nie czekając ukazania się przepisów prawnych dokonali nakładów zabezpieczających i odbudowali zniszczone obiekty, jest stwierdzenie Głównej Komisji, że wszelkie tego rodzaju nakłady, dokonane przed nabyciem obiektu, zalicza się do ceny ich nabycia. Można też umorzyć cenę nabycia obiektu w zupełności, jeżeli będzie to uzasadnione stopniem zniszczenia obiektu przed dokonaniem w nim odpowiednich prac przez użytkownika. W każdym wypadku osobom, które dokonały remontu, przysługuje prawo pierwszeństwa w nabyciu przed wszystkimi innymi.

Zwrócić należy uwagę na postanowienie, w myśl którego przy nabywaniu mienia zniszczonego w ponad 50 proc., cena nabycia może być całkowicie umorzona. Jeśli przepis ten powiąże się z wszelkimi ulgami, wynikającymi z dekretu o przekazywaniu mienia nierolniczego, jak też i ostatniej ustawy o popieraniu budownictwa, to dla każdego będzie jasne — kończy dyr. Kolpiński — jak intratne i dochodowe mogą być inwestycje kapitałowe na Ziemiach Odzyskanych.

Wyścig pracy podwyższa wydajność

III etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy objął 70.000 młodych robotników, skupionych w 400 zakładach pracy.

Osiągnięcia III etapu Wyścigu Pracy charakteryzują następujące dane 2 etapów poprzednich. W I etapie Wyścigu Pracy, który obejmował 3.600 młodzieży w 65 zakładach pracy, osiągnięto normy w wys. 236 proc., już w II etapie osiągnięto wydajność w wys. 307 proc. normy.

Szereg Zjednoczeń Przemysłowych w woj. śląsko-dąbrowskim stwierdza, że z chwilą rozpoczęcia Młodzieżowego Wyścigu Pracy produkcja w podległych im zakładach pracy podwyższyła się znacznie zarówno pod względem jakości, jak wzrostu wydajności przeciętnie od 20 do 30 proc.

Minister Skrzeszewski u studentów odbudowujących Warszawę

W ramach Miesiąca Odbudowy Stolicy dzień 26 bm. poświęcony został odgruzowaniu Warszawy przez młodzież akademicką.

Pracującą na Krakowskim Przedmieściu młodzież odwiedził minister oświaty, tow. dr Stanisław Skrzeszewski, który w krótkim przemówieniu zaapelował do młodzieży studenckiej, **ażeby jak najbardziej zacieśniła związek między nauką a pracą nad odbudową Państwa Polskiego.**

Ofensywa wojsk komunistycznych

Aresztowania neofaszystów po zamachu w Mediolanie

MEDIOLAN, 26.9. (obsł. wł.). Na skutek zamachu dokonanego przeciwko siedzibie partii komunistycznej w Mediolanie, policja aresztowała 10 neofaszystów.

Przedstawiciele partii politycznych miasta wyłoniły komisję, która uda się do Rzymu, celem domagania się od grup parlamentarnych akcji, która doprowadziłaby do uchwalenia ustawy o obronie republiki, celem uniknięcia podobnych zajść.

Min. Modzelewski konferuje z ministrem kanadyjskim

NOWY JORK, 26.9 (PAP). — W czwartek odbyła się konferencja między ministrem Modzelewskim i ministrem spraw zagranicznych Kanady St. Laurent na tematy obchodzące Polskę i Kanadę.

Na odbudowę Warszawy

Wrocław, drogą imprez i zbiórek ulicznych, zebrał ponad 1.526.000 złotych.

W Jeleniej Górze do dnia 24 bm. zebrano 532.000 zł.

W Kamiennej Górze zebrano blisko 517.000 złotych.

W Wałbrzychu zbiórki uliczne przyniosły 107.900 złotych.

W Bielawie zebrano około 150.000 zł.

W Olawie miasto i powiat złożyły dotychczas 127.311 zł.

Mieszkańcy pow. namysłowskiego złożyli na odbudowę Warszawy — 120.000 zł

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu częstochowskiego przekazała na odbudowę Warszawy 100.000 złotych.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie powzięło uchwałę, upoważniającą miejską kolej elektryczną do pobierania w dniach: 28, 29 i 30 bm. dopłaty do cen biletów tramwajowych w wysokości 5 zł na rzecz odbudowy stolicy. Ustalono również wysokość opłaty na ten sam cel przy wykupnie kart abonentowych.

*

W lecznicy św. Józefa z inicjatywy dyr. Skoczylasa, dyr. Marewskiego i radcy Radeckiego, którzy choć poważnie chorzy, utworzyli rodzaj „Szpitalnego Komitetu Odbudowy" — zebrano wśród pacjentów

25.240 zł

które wpłacono do naszej Redakcji.

Jak oświadczył dyr. Skoczylas, ofiarodawcy opodatkowali się już dobrowolnie w swoich instytucjach i obecną składkę wpłacają, nie mogąc brać udziału w odgruzowaniu Warszawy.

Za pośrednictwem „Głosu Ludu" wpłacili

Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Państwowych przy Biurze Sejmu Ustawodawczego RP — 14.015 zł.

Członkowie Koła PPR przy Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy — 6.000 zł.

Ob. Kołodziejski Ludwik — 3.000 zł i wzywa do wpłacenia odpowiedniej sumy: Bronisława i Zygmunta Kosmalów, Leona Wasiaka oraz Kazimierza Kurpisa.

Lokatorzy domu Nr 8 przy ul. Kępnej — 1.350 zł.

Ob. Palacz Stanisława — 500 zł.

Dyr. Temler — 1.000 zł.

Ob. Maria Zakrzewska, ul. Obozowa 74 m. 45 — 2.000 zł.

Ob. Świdwa Stanisław, członek Zw. Weteranów walk rewolucji 1905 r. wpłacił na odbudowę Warszawy — 1.000 zł, w czym pięćset jeden złotych srebrem.

200 kolaboracjonistów uciekło z obozu we Francji

Faszyści przygotowali ucieczkę

PARYŻ, 26.9. (Obsł. wł.). — Francuska służba bezpieczeństwa otrzymała telegram, który donosi, że z obozu Carrete w departamencie Lot-et-Garonne zbiegło 200 przestępców politycznych. W całym departamencie policja znajduje się w stanie pogotowia.

PARYŻ, 26.9. (Obsł. wł.). — Specjalny korespondent gazety „Liberation" podaje następujące szczegóły o ucieczce przestępców politycznych z obozu w Carrete: około godziny 23 w obozie dla przestępców politycznych w Carrete, odległym o 2 km od Villeneuve, rozległy się trzy silne detonacje. Dzięki panice, jaka ogarnęła strażników obozowych, około 200 więźniów po wywaleniu bram i przecięciu drutów kolczastych udało się zbiec. Cała okolica znajduje się w stanie alarmu. Donoszą, że przeprowadzono już wiele aresztowań.

Dotychczasowe śledztwo wykryło, że ucieczka przygotowywana była od dawna. Strażnicy pełniący służbę na zewnątrz obozu twierdzą, że jakoby nie mogli strzelać, ponieważ wielu więźniów zmusiło strażników obozowych do tego, by służyli im jako osłony.

Masowa ucieczka faszystów i kolaboracjonistów z obozu w Carrete wywołała wielkie wrażenie w całej Francji. Ucieczka ta była przygotowywana od dawna przez te same organizacje faszystowskie, które przeprowadziły ostatnio liczne podpalania i akty sabotażu we Francji.

Rząd irański uchyla się od wykonania umowy z ZSRR

MOSKWA, 26.9 (PAP). — Ogłoszono tu oświadczenie wydziału prasowego radzieckiej ambasady w Teheranie, które prostując oszczerstwa rozpowszechniane przez organy reakcyjne, stwierdza, że w myśl umowy z dnia 4 kwietnia 1946 roku Towarzystwo Irańsko-Radzieckie oparte ma być na wzajemnej współpracy dwóch równouprawnionych państw.

„Izwiestia" w związku z tym wskazują, że demokratyczna część opinii i prasy irańskiej ustosunkuje się przychylnie do utworzenia Towarzystwa. Tak np. dziennik **„Nedzat"** pisze, że Radziecko-Irańskie Towarzystwo Naftowe przewiduje równouprawnienie obu stron, przy czym ochronę Towarzystwa powierza się irańskim organom bezpieczeństwa, co wyklucza ingerencje strony radzieckiej w sprawy wewnętrzne Iranu.

Angielskie koncesje w Iranie — zdaniem dziennika — ograniczają suwerenność Iranu i umożliwiają ingerencję w sprawy wewnętrzne kraju.

„Izwiestia" wskazują również na zmianę, jaka zaszła w stanowisku premiera irańskiego, Ghavama, który w 1946 r. był zwolennikiem utworzenia wspólnego towarzystwa radziecko-irańskiego i występował przeciwko wrogom takiego towarzystwa. Obecnie Ghavam, mimo że nie dotrzymał terminu podpisania umowy, oświadcza, że bez zgody Medżelisu nie podpisze jej, chociaż poprzednio takiego warunku nie stawiał i ustawy irańskie tego nie przewidują.

W ślad za „Prawdą", która przed kilku dniami pisała o podejrzanej roli amerykańskiego ambasadora, Allana w Iranie, „Izwiestia" zwracają uwagę na rolę pewnego dyplomaty zagranicznego w Teheranie, który rozwija żywą działalność, by uniemożliwić realizację irańsko-radzieckiej umowy naftowej. Nawiązując do wypowiedzi dziennika irańskiego „Sziwe", który podkreślił „prowokacyjną rolę" tego dyplomaty, „Izwiestia" piszą: „Należy oczekiwać, że koła rządzące Iranu nie pójdą za radami z zewnątrz, które zmierzają do zerwania umowy radziecko-irańskiej".

Rząd Partii Pracy—wasalem USA

stwierdza poseł Zilliacus

W przemówieniu wygłoszonym przed wyjazdem wraz z innymi posłami Partii Pracy do Europy Południowo - Wschodniej, poseł Zilliacus skrytykował ostro propozycje Marshalla na Generalnym Zgromadzeniu ONZ.

Jest to ze strony Stanów Zjednoczonych próbą zmuszenia Partii Pracy do trzymania wojsk brytyjskich w Grecji dopóty, dopóki będzie to odpowiadało celom Departamentu Stanu.

Istota propozycji amerykańskiej polega na tym, że Generalne Zgromadzenie, **na forum którego Stany Zjednoczone zawsze mogą uzyskać** znaczną większość dzięki swym satelitom południowo - amerykańskim, oraz dzięki konsekwencjom politycznym głodu dolarowego, ma uchwalić rezolucję opracowaną przez Departament Stanu, która wzywałaby do pozostawienia w Grecji sił zbrojnych ONZ.

Polityce amerykańskiej udało się już w pewnym stopniu zredukować rząd Partii Pracy do roli pośrednika handlowego, podróżującego w interesie Wall Street oraz dostarczyciela mięsa armatniego dla zrealizowania doktryny Trumana i zwalczania socjalizmu — stwierdził Zilliacus.

Minister Marshall chce zredukować Kartę Narodów Zjednoczonych do świstka papieru, którego znaczenie uzależnione jest od potrzeb amerykańskiej polityki mocarstwowej i imperializmu amerykańskiego. Rząd Partii Pracy zdradziłby swe zasady i zobowiązania, zdradziłby sprawę pokoju, gdyby nie przeciwstawił się tym katastrofalnym propozycjom.

Demonstracje antyamerykańskie w Kolumbii

NOWY JORK, 26.9 (PAP). Z Bogoty donoszą, że minister spraw zagranicznych Kolumbii dr Domingo Esgeura oświadczył, iż Kolumbia zamierza odwołać traktaty handlowe zawarte z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Przed 2 tygodniami w Kolumbii doszło do gwałtownych demonstracji przeciwko wspomnianej nocie USA. Studenci i urzędnicy defilowali przed ambasadą amerykańską, wznosząc okrzyki: „Precz z jankesami i ich imperializmem". Tłumy odrzuciły ambasadę kamieniami.

Samorządu dla narodów kolonialnych żąda przedstawiciel Polski w Komisji Powierniczej ONZ

Unia Południowo-Afrykańska lekceważy Kartę Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 26.9 (PAP). Na posiedzeniu Komisji Powierniczej Generalnego Zgromadzenia ONZ, obok USA, Chin, Iraku i Australii, wystąpił delegat Polski minister Drohojowski z uwagami wstępnymi na temat prac Rady Powierniczej Narodów Zjednoczonych.

Minister Drohojowski oświadczył, że Polska — jako kraj nie posiadający żadnych posiadłości zamorskich nie jest zainteresowana bezpośrednio problemami kolonialnymi, ale uważa, że ONZ a zwłaszcza Rada Powiernicza jest odpowiedzialna przed światem za warunki, w jakich żyją miliony ludzi w koloniach i na obszarach powierniczych.

Mówca stwierdził, że jedyną miarą postępu prac Rady Powierniczej będzie poprawa warunków bytu ludności tych obszarów. (Na obszarach kolonialnych i powierniczych żyje ponad 300 milionów ludzi).

Oświadczając dalej, że celem Narodów Zjednoczonych w stosunku do terenów kolonialnych i powierniczych jest obdarzenie ich w pierwszym rzędzie pełnym samorządem, — minister Drohojowski zaznaczył, że pod tym kątem widzenia delegacja polska weźmie udział w pracach komisji.

Równocześnie delegat polski podkreślił stanowcze stanowisko Polski w sprawie wszelkich dyskryminacji rasowych czy religijnych.

NOWY JORK, 26.9 (PAP). Komisja Powiernicza Generalnego Zgromadzenia zajęła się w czwartek sprawą południowo - zachodniej Afryki w związku z odmową Unii Południowo - Afrykańskiej podpisania umowy powierniczej z ONZ (południowo - zachodnia Afryka zażądzana była przez Unię Południowo - Afrykańską w ramach mandatu Ligi Narodów, jako kolonia poniemiecka).

W czasie debaty Indie, Chiny, Polska, Jugosławia, Filipiny i Gwatemala wystąpiły z obroną tezy, że obowiązkiem każdego państwa, które sprawuje władzę na mocy mandatu Ligi Narodów jest podpisanie obecnie umowy powierniczej z ONZ.

Delegat polski podkreślił, że ponieważ Generalne Zgromadzenie ONZ odrzuciło przed rokiem prośbę Unii Południowo - Afrykańskiej o wcielenie terenu mandatowego do Unii — nie ma żadnego usprawiedliwienia dla obecnego zachowania się Unii Południowo - Afrykańskiej ignorującej Kartę Narodów Zjednoczonych.

Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 26 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów prezesa Klubu Katolików Społecznych posła Frankowskiego.

Prezydent RP przyjął posła Brazylii

W dniu 26 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny St. Zjednoczonych Brazylii w Warszawie p. Tra jano Medeiros de Paco przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza, w otoczeniu członków poselstwa, w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi R.P.

*

Wręczając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.:

*

Stosunki serdecznej przyjaźni, istniejące pomiędzy Brazylią a okrytą chwałą i nieśmiertelną Polską, istnieją od dawna, winny być rozwijane ku wzajemnej korzyści obu krajów.

*

Prezydent R.P., przyjąwszy listy uwierzytelniające, zapewnił, że w wysiłkach w kierunku zacieśnienia więzów, łączących tradycyjnie oba narody, znajdzie przedstawiciel Brazylii całkowite zrozumienie rządu Rzeczypospolitej. Trwały pokój musi być zbudowany na zasadach wolności i sprawiedliwości dla wszystkich w równej mierze.

*

Dnia 26 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Szwajcarii Juliana Przybosia.

30.000 radioodbiorników produkcji krajowej

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy jedyna w Polsce fabryka odbiorników radiowych w Dzierżanowie na Dolnym Śląsku zakończy pierwszą seryjną produkcję 15.000 aparatów „Aga-Baltic" typu Super - Geteryna. Aparaty te posiadać będą 5 lamp odbiorczych Philipsa oraz zakupione przez Polskę szwedzkie podzespoły.

Państwowe Zakłady Teletechniczne w Warszawie przystąpiły już do seryjnej produkcji tych samych aparatów. W br. ukaże się łącznie na rynku 30.000 aparatów radiowych, co pozwoli na częściowe zaspokojenie potrzeb.

Jak się dowiadujemy, cena aparatów w handlu detalicznym wynosić będzie około 40.000 zł.

Zjazd delegatów Zw. b. Więźniów Polit.

W Warszawie odbył się Zjazd delegatów kół polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych z woj. warszawskiego.

W Zjeździe wzięli udział delegaci 250 kół i przedstawiciele władz naczelnych związku.

Po złożeniu sprawozdań z dotychczasowej działalności i po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowych władz okręgu z obywatelem Rudolfem Diemem, jako prezesem.

Przyjęto także szereg wniosków, dotyczących spraw organizacyjnych sprawy poprawy bytu b. więźniów politycznych i opieki nad rodzinami pomordowanych w obozach hitlerowskich.

Dlaczego jesteśmy przeciwko planom federacji Niemiec?

Bo ułatwiają odrodzenie niemieckiego imperializmu

W „Kurierze Wielkopolskim", organie zbliżonym do Stronnictwa Demokratycznego, zamieszczony został artykuł wstępny, w którym jego autor, p. Michał Jawor, wypowiada się — prawda, że nie zupełnie wyraźnie — za anglosaską koncepcją federalizacji Niemiec, rozbicia Niemiec, na szereg drobnych państewek.

P. Jawora interesują antagonizmy plemienne, dzielnicowe w Niemczech. Wydaje się mu, że przyjmują one formę wręcz „nienawiści dzielnicowych". P. Jawor proponuje nam wykorzystać te „nienawiści" dla zabezpieczenia pokoju Europy:

„Jeżeli już Niemcy koniecznie muszą nienawidzić — niech się nienawidzą WZAJEMNIE. Jeżeli kogoś muszą kąsać — niech kąsają JEDNI DRUGICH. Skłócenie wewnętrzne Niemiec, wzajemne urazy o eksport żywności z jednego kraju do drugiego o wzajemną konkurencję wywozową czy przywozową, o lepsze stosunki z aliantami, mogą stać się zgoła niepoślednim środkiem, unieszkodliwienia Niemców. Ogromna bryła narodu niemieckiego, która przez siedem lat toczyła się Europą, miażdżąc kolejno państwa i narody, nie będzie nawet w przybliżeniu tak groźna, gdy ją OD WEWNĄTRZ rozsadzi NIENAW[illegible].

W czasie wojny Niemcy starali się inne narody rozbić i rozszczepić, wykopać przepaści między Kaszubami, Góralami, Wielkopolanami i Warszawiakami, stworzyć sztucznie nowe „plemiona" i „narody". Lepsza niezgoda między Niemcami, niż ich krwawa zgoda na trupach innych narodów.

Dzisiejsze partykularyzmy i separatyzmy niemieckie stanowią— w stosunku do Niemców—odwrotność polityki hitlerowskiej. Hundhammerowie i Fischbacherowie (separatyści bawarscy — RW Przyp.) starają się zniszczyć dzieło, nad którym usilnie pracował Hitler — dzieło spojenia i zrośnięcia w jedno narodu niemieckiego. Dopomóżmy im..."

Zacytowaliśmy umyślnie obszernie wywody p. Jawora, gdyż myśli podobne do nich spotyka się dosyć często. Nie oznacza to bynajmniej, że są one słuszne. Wręcz przeciwnie — są to poglądy **całkowicie FAŁSZYWE.**

Są one **fałszywe POTRÓJNIE.**

Są fałszywe po pierwsze dlatego, że separatyzmy dzielnicowe zawsze okażą się **SŁABSZE od poczucia jedności całego narodu niemieckiego, że niemożliwe** jest „rozsadzenie od wewnątrz przez nienawiść bloku narodu niemieckiego".

Są fałszywe po drugie dlatego, bo próba ich realizacji może **pomóc Niemcom w uchyleniu się od kontroli międzynarodowej,** która w chwili obecnej jedynie zabezpieczyć może świat od wznowienia niemieckiej agresji.

Są fałszywe po trzecie dlatego, że **odwracają uwagę od zasadniczych środków unieszkodliwienia raz na zawsze niemieckiej zaborczości.**

Nie zrobili z warszawiaków odrębnego narodu

P. Jawor powołuje się na początku swych wywodów na przykład polityki niemieckiej w Polsce.

Jego argumenty godzą jednak w niego samego.

Czy Niemcom udało się poszczuć „Warszawiaków" na „Wielkopolan"? Oczywista, że nie. Istnieją między nami niewątpliwie pewne różnice, nawet pewne antagonizmy dzielnicowe, ale zarówno jedni jak i drudzy czujemy się Polakami i żadne wysiłki niemieckie nie mogły zmienić tego stanu rzeczy. Nawet z „Góralami" historia się nie udała, choć tu istniał przecież cały szereg wyjątkowo sprzyjających okoliczności.

Ten eksperyment niemiecki w Polsce nie udał się — nie udał się bynajmniej nie przypadkowo. Nie udał się — bo był z góry skazany na niepowodzenie.

Narodów nie można tworzyć sztucznie. Albo istnieją **DANE OBIEKTYWNE,** składające się na naród i wtedy, mimo wszelkich sztuczek, ten naród **DOJDZIE do pełnej samowiedzy narodowej,** albo ich nie ma — i wtedy wszystkie gadania o „narodzie" nie doprowadzą do niczego, oprócz kompromitacji gadających. Przebudzenie narodowe polskiego ludu na Śląsku — to jaskrawy przykład, jak rzeczywistość toruje sobie drogę mimo wszystkie sztuczne przegrody. Bankructwo wszystkich podejmowanych w okresie drugiej Rzeczypospolitej prób robienia z Łemków czy Huculów jakichś odrębnych od Ukraińców narodzików, tak samo, jak nieudane eksperymenty zakopiańskie Hansa Franka, Szatkowskiego i Krzeptowskiego, to drugi, niemniej jaskrawy przykład takiej właśnie nieuniknionej kompromitacji.

Bawarzy, Saksończycy, Berlińczycy, Westfalczycy NIE stanowią odrębnych narodów. To są NIEMCY. Takimi ukształtowała ich historia. **Takimi SĄ.** Być może — byłoby nam wygodniej mieć za sąsiada nie naród blisko siedemdziesięciomilionowy, lecz cztery narody po kilkanaście milionów każdy. **Ale to nie zależy od nas. Nie oszukalibyśmy NIEMCÓW, gdybyśmy ich nazwali Bawarami czy Saksończykami. Oni będą i tak wiedzieli, że są NIEMCAMI.** Będą to wiedzieli, choć się między sobą nie lubią, tak samo, jak my wiemy, że zarówno Warszawiacy jak Krakowianie czy Poznaniacy są Polakami, chociaż lubią o sobie nawzajem opowiadać złośliwe historyjki. **Niemcy zostaną NIEMCAMI.**

Parcelując Niemcy na nieistniejące narodowości, oszukalibyśmy tylko SAMYCH SIEBIE.

Nie wolno dać Niemcom wyślizgnąć się spod kontroli mocarstw

Niemcy takie, jakie są dzisiaj, są zarażone, co najmniej w swej większości, szowinizmem i zaborczością. Nie ulega kwestii, że prądy rewizjonistyczne i odwetowe cieszą się w dzisiejszych Niemczech wielką popularnością. Same nazwiska Adenauera i Schumachera mówią nam o tem dostatecznie. Ale warto podkreślić, że spora część najzacieklejszych niemieckich szowinistów i odwetowców, wypowiada się równocześnie za federalizacją Niemiec.

Dlaczego?

W Poczdamie postanowiono, opierając się o trzeźwą ocenę stanu umysłów niemieckich, pozostawić Niemcy na długo **pod kontrolą międzynarodową.** Pod kontrolą **sojuszniczych WOJSK OKUPACYJNYCH, pod kontrolą sojuszniczej administracji wojskowej. Ale ta kontrola miała dotyczyć Niemiec — Niemiec jako CAŁOŚCI, Niemiec jako JEDNEGO państwa, jako JEDNEGO narodu.**

Jeżeli nagle, za wypowiedzeniem czarodziejskiego słowa „Hokus pokus" znikną Niemcy, zniknie NARÓD niemiecki — czy zostanie wtedy utrzymana kontrola międzynarodowa Niemiec? Czy biedna, pokojowa Bawaria, nie nienawidząca bynajmniej Polaków, Rosjan czy Francuzów, nienawidząca jedynie— jak w to pochopnie uwierzył p. Michał Jawor — Saksończyków i Prusaków, swych wczorajszych braci-Niemców, powinna być kontrolowana równie surowo jak Bawaria — prowincja Niemiec, Bawaria, która była pierwszym ogniskiem hitleryzmu w Rzeszy?

Oto jest sens rachub, jakie snują bojowo antypolscy szowiniści niemieccy, wypowiadający się równocześnie za federalizacją Niemiec. Trzeba przyznać, że te rachuby nie są pozbawione słuszności, zwłaszcza, jeśli uwzględnić nastroje, panujące w kołach kierowniczych krajów anglosaskich.

Federalizacja Niemiec oznaczałaby w praktyce niewątpliwie dalsze OSŁABIENIE KONTROLI NAD NIEMCAMI, osłabienie wędzideł, jakie umowa poczdamska nałożyła niemieckiemu imperializmowi.

Trzeba złamać panowanie wielkiego kapitału i junkierstwa w całych Niemczech

Oznaczałaby nie tylko to.

Oznaczałaby zarazem, że w zachodnich częściach Niemiec, zamieszkanych — pamiętajmy o tym — przez większość narodu niemieckiego, **pozostają nietknięte na stałe wszystkie warunki, te wszystkie przesłanki, które rodzą w sposób NIEUNIKNIONY niemiecką zaborczość, niemiecki imperializm.**

Bestialstwo hitleryzmu nie spadło z nieba. Bestialstwo hitleryzmu nie zrodziło się z mitycznej „duszy niemieckiej". Bestialstwo hitleryzmu zrodziło się z warunków społecznych Niemiec. Zrodziło się z olbrzymiej przewagi w Niemczech junkrów — wielkich obszarników i ich pobratymów — baronów węglowych i stalowych. Zrodziło się ze słabości demokracji niemieckiej, z przewagi w niemieckiej klasie robotniczej prawicowych socjaldemokratów, wiernych lokajów niemieckiego wielkiego kapitału. Zrodziło się z położenia niemieckiego wielkiego kapitału, posiadającego w swym ręku olbrzymi aparat produkcyjny, a zarazem zmuszonego do zaciekłej walki o „miejsce pod słońcem" z wielkim kapitałem innych wielkich mocarstw imperialistycznych.

Dopóki będą istniały te przyczyny, dopóty „dusza niemiecka" będzie stale groziła bezpieczeństwu sąsiadujących z nią narodów Europy. Będzie groziła, bo to wcale nie jest „dusza", tylko po prostu **KASA,** głodna zysków, chciwa eksploatacji cudzej pracy, dławiąca się z zadrości w stosunku do swych szczęśliwszych współzawodników.

Jeden tylko jest sposób na przemianę „duszy niemieckiej": zniszczyć warunki społeczne, które ją zrodziły, odebrać kasie junkrów i magnatów kartelowych możność dyktowania swej polityki narodowi niemieckiemu.

Jest to droga **niełatwa.** Niełatwa dlatego, bo zatrucie jadem szowinizmu i zaborczości, zatrucie wpływami ideologicznymi wielkiego kapitału jest w narodzie niemieckim, mówiąc ogólnie, bodajże **większe,** aniżeli w jakimkolwiek innym narodzie europejskim. Niełatwa dlatego, bo siły demokracji niemieckiej, wyniszczone przez dziesięć lat hitlerowskiego terroru są bez porównania **słabsze,** aniżeli siły demokracji, w którymkolwiek z większych krajów Europy.

Dlatego siły własne narodu niemieckiego nie dokonają tego dzieła same. Powinny tym siłom w jego dokonaniu pomóc mocarstwa byłej koalicji antyhitlerowskiej, zainteresowane głęboko w unieszkodliwieniu raz na zawsze niemieckiego imperializmu.

Związek Radziecki w swojej strefie okupacyjnej dokonał tego dzieła. Znikli z tej strefy raz na zawsze junkrzy pruscy, śmiertelni wrogowie narodów słowiańskich. Przemysł tej strefy wydarty został z rąk magnatów kartelowych — tych, którzy w okresie okupacji niemieckiej parcelowali między sobą polskie życie gospodarcze. Przemysł wojenny, szczególnie groźny dla wszystkich sąsiadów Niemiec, został w tej strefie zdemontowany i przekazany na reparacje. Jeśli prądy antypolskie, prądy rewizjonistyczne są najsłabsze właśnie w sowieckiej strefie Niemiec, to dzieje się tak nie tylko dlatego, że władze sowieckie, w odróżnieniu od Anglosasów, dalekie są od pobłażania antypolskim podżegaczom, lecz także dlatego, że zabrakło klas szczególnie zainteresowanych w antypolskiej nagonce.

Federalizacja Niemiec, ich rozbicie **na drobne państewka, oznaczałoby, że ten doniosły proces zatrzymałby się nad Łabą, że stan obecny, stan, kiedy przemysł wojenny Zagłębia Ruhry i Nadrenii pozostaje niemal nietknięty, kiedy wielki kapitał wraz ze swymi feudalno-junkierskimi sojusznikami, nadaje ton w całych Niemczech Zachodnich, zostałby utrzymany na stałe.** Taki stan nie gwarantowałby bynajmniej pokoju Europy, ani tym bardziej bezpieczeństwa Polski.

Pomysły federalizacji Niemiec, czyli — nazywając rzeczy po imieniu — wyjęcia Niemiec Zachodnich spod kontroli międzynarodowej, pozostawienia nietkniętym ich potencjału wojennego, pozostawienia Niemiec Zachodnich w ręku wielkiego kapitału i obszarnictwa, a więc tych samych sił, które wyniosły do władzy Adolfa Hitlera, jest szczególnie niebezpieczne w chwili obecnej.

Jest ono niebezpieczne dlatego, że właśnie tym hasłem — stworzenia odrębnych Niemiec Zachodnich, rzekomo pokojowych i gotowych do współpracy międzynarodowej — osłaniają anglosascy podżegacze wojenni swą politykę **ROZBUDOWY NIEMIEC,** jako swego bastionu w Europie, jako hegemona kontynentu europejskiego i swego tarana w walce przeciwko krajom słowiańskim, krajom demokracji ludowej.

ROMAN WERFEL

Na marginesie

Filozof od obrony spekulantów

„Gazeta Ludowa" ostatnio zaprzestała zamieszczania artykułów wstępnych. Uważa widocznie, że wypowiadanie wprost swych myśli byłoby dla niej zbyt kompromitujące w okresie, kiedy polityka jej zagranicznych protektorów staje się już w sposób oczywisty polityką ratowania niemieckiego imperializmu.

To nie znaczy, że w „Gazecie Ludowej" nie ma w ogóle polityki. Owszem — jest, jest w tytułach, w doborze materiałów, no — i w niektórych „rozważaniach teoretycznych".

Co ma Komisja Specjalna i walka z drożyzną wspólnego z filozofią? Zdawałoby się, że niewiele — przynajmniej bezpośrednio. Ale okazuje się, że w „Gazecie Ludowej" wszystko jest możliwe.

„Niemcy i ich filozofia" — tak brzmi tytuł trzyszpaltowego artykułu, poświęconego zreferowaniu książki prof. Suchodolskiego o „Duszy niemieckiej". A na końcu tego artykułu mamy taką oto konkluzję:

Między tworzeniem np. coraz to nowych cenników, do których rynek wcale się nie stosuje — co znaliśmy dobrze w czasie okupacji — a filozofowaniem Hegla na temat przyrody i dziejów, podobnie mu w rzeczywistości niepostrzegalnych, zachodzi głębokie pokrewieństwo duchowe, w którym się ujawnia jedna z zasadniczych cech duszy niemieckiej.

Dajmy spokój reminiscencjom z okresu okupacji. „Coraz to nowe cenniki" wyłaniają się i dzisiaj. I „rynek" (czytaj: spekulant, którego obronę zajmuje się już niejako profesjonalnie panamikołajczykowy organ) WŁAŚNIE DZISIAJ próbuje „nie stosować" się do tych cenników. Próbuje — niekiedy nawet skutecznie. Ale tylko niekiedy. Bo częściej bywa tak, że władze i społeczny aparat kontroli cen łapią faceta za frak i kierują, gdzie należy. Łapią oczywista — ku wielkiemu niezadowoleniu zarówno jego samego, jak i wszystkich jemu podobnych.

„Gazeta Ludowa" była jedynym pismem codziennym w Warszawie, które wzięło w obronę p. Jerzego Brauna, entuzjastę „zdrowia moralnego" hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. „Gazeta Ludowa" dziś jest dlatego oczywiście szczególnie powołana, aby uczciwym ludziom, walczącym z lichwiarskimi zyskami „rolników z Marszałkowskiej" rzucać w twarz zarzut, że ulegają oni wpływom „niemieckiej duszy"!

A że „pismo dla wszystkich" robi to w formie zawoalowanej, podstępnej, krętym sztychem — to już taki obyczaj tego szanownego organu.

Obyczaj zresztą nie stanowiący bynajmniej jego własnego patentu. Znamy te chwyty i te metody. Chociażby... z akcji „O" pp.: Langnera i Kowalskiego.

ZEZ

Z prasy o prasie

Wielka akcja dwóch partii

Ukazał się pierwszy numer nowego (a właściwie wznowionego) pisma Polskiej Partii Socjalistycznej „TYDZIEŃ ROBOTNIKA".

Witając nowe pismo bratniej Partii jako sojusznika we wspólnej walce o utrwalenie i pogłębienie demokracji ludowej, podajemy wyjątki z wywiadu, udzielonego redaktorowi naczelnemu „Tygodnia Robotnika" przez sekretarza CKW PPS, tow. Ćwika.

Tow. Ćwik podaje następujące dane liczbowe o akcji rozpowszechniania uchwał Rady Naczelnej PPS:

„Według niepełnych danych odbyło się w całym kraju około 1.590 wspólnych zebrań aktywów i członków obu Partii. W zebraniach tych brało udział 312.000 członków PPS i PPR. Jeśli chodzi o zebrania wewnętrzne PPS na ten temat — to uczestniczyło w nich 290.000 członków Partii.

W liczbie 1.590 wspólnych narad jest 17 konferencji aktywów wojewódzkich, 339 — aktywów powiatowych i miejskich, 347 zebrań dzielnicowych i 896 zebrań w ośrodkach pracy. Z zestawień tych wynika, że wspólna kampania obejmuje setki tysięcy członków obu Partii, że zasadniczo kampania ta została zakończona w aktywach wojewódzkich i powiatowych, a prowadzona jest w dalszym ciągu w ośrodkach pracy, w fabrykach i na dzielnicach.

W dyskusji brało udział około 13.000 towarzyszy, co dowodzi szerokiej możliwości wszechstronnego wypowiedzenia się."

A oto ocena tej wielkiej akcji:

„Stwierdzić należy z całą stanowczością, że wspólne zebrania z PPR spełniły doniosłą rolę polityczną. Poprzez analizę zebrań wspólnych i wewnętrznych narad doszliśmy do wniosku, że obie Partie dokonały dużego kroku naprzód.

W ocenie rezultatów naszej akcji należy uwypuklić następujące momenty:

Kampania wokoło uchwał Rady Naczelnej wykazała ponad wszelką wątpliwość, że Partia nasza jest partią jednolitofrontową. Uchwały Rady Naczelnej wniosły wielki wkład w dalsze krystalizowanie się jednolitofrontowej linii politycznej we wszystkich ogniwach naszej Partii.

W wyniku kampanii zmniejszyła się skala wahań ideologicznych i pogłębiona została koncepcja jednolitego frontu, jako fundamentalna koncepcja polskiej drogi do socjalizmu.

Osiągnęliśmy duże rezultaty na płaszczyźnie politycznej, jak: wspólna ocena sytuacji, planu Marshalla, ocena metod i celów kapitału amerykańskiego, ocena metod podziemia, polityki PSL itp.

Przede wszystkim zaś zrodził się lepszy klimat i atmosfera wzajemnego zaufania przenika coraz bardziej do szeregów obu Partii. Stąd lepsze perspektywy kształtowania się jednolitego frontu i możliwości usuwania trudności i oporu. Wspólna akcja PPS i PPR wywarła duży wpływ nie tylko na klasę robotniczą, ale i na rzesze drobnomieszczańskie. Trzeba pamiętać o tym, że kampanię naszą rozpoczęliśmy w momencie, kiedy masy znajdowały się pod naciskiem czynników zagranicznych, kiedy wizją strumienia dolarów amerykańskich próbowano zachwiać równowagę narodu i mas pracujących.

Kampania wspólnych zebrań miała swój duży wpływ na podniesienie zdolności klasy robotniczej do przezwyciężenia trudności gospodarczych. Lepszy klimat rodzi wzmożony wysiłek i większe rezultaty."

Na zakończenie tow. Ćwik oświadcza.

„Wewnętrzną pracą organizacyjną należy osiągnięty rezultat pogłębić, zdobyte pozycje — umocnić."

NA TEMATY DNIA

Rzemiosło

Przed wojną mieliśmy 550.000 warsztatów rzemieślniczych, dających zatrudnienie 1.300.000 ludziom. Dziś mamy zarejestrowanych 134.000 warsztatów, zatrudniających 300.000 zarejestrowanych i około 100.000 „dzikich" rzemieślników. Takie liczby o sytuacji rzemiosła podaje dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych RP, ob. Tomasz Ruszkowski, w wywiadzie, udzielonym Robotniczej Agencji Prasowej. Stan liczebny tak popularnych zawodów, jak: szewstwo, krawiectwo i rzeźnictwo zmniejszył się prawie trzykrotnie.

Te liczby, te dane — nawet, jeśli nie są zupełnie ścisłe — charakteryzują najdobitniej perspektywy, rysujące się przed rzemiosłem polskim. Odczuwamy w życiu codziennym brak warsztatów rzemieślniczych, trudno nam jest o dobrego rzemieślnika. Odczuwamy ten brak dotkliwie, my, ludzie prywatni.

Rzemiosło, zaliczone u nas do sektora prywatnego, ma olbrzymie możliwości rozwojowe i może zapewnić dostatnie warunki życiowe licznej rzeszy majstrów i czeladników — reprezentantom 73 rzemiosł głównych i wielkiej masy tzw. rzemiosł drobnych (obejmujących już bardzo ścisłą specjalizację).

Istniejąca dziś pomyślna koniunktura dla rzemiosła nie jest krótkotrwała i nie wynika jedynie ze straszliwego przetrzebienia szeregów rzemieślniczych (rzemieślnicy Żydzi zostali wymordowani niemal w 100 proc.). W miarę poprawy warunków gospodarczych, w miarę usuwania zniszczeń wojennych, w miarę wzrostu możliwości nabywczych klasy robotniczej i chłopstwa, coraz dotkliwiej będziemy odczuwali brak dostatecznej liczby warsztatów, coraz trudniej będzie o dobrego fachowca. Szkolenie nowych kadr wykwalifikowanych rzemieślników nie nadąża za gospodarczym zapotrzebowaniem. Coraz to wzrastająca sieć szkół zawodowych kształci w pierwszym rzędzie fachowców na potrzeby przemysłu. Rzemiosło wciąż jeszcze cierpi na brak nowych sił. Nie bez winy są tu sami rzemieślnicy. Młodą rzemieślniczą wciąż jeszcze skarży się na trudności w nauce, na utrudnianie przez majstrów pracy, na uniemożliwianie nauki w czasie trwania terminu, na przedłużanie ponad rzeczywistą potrzebę czasu jego trwania itd. Wśród naszych rzemieślników wciąż jeszcze pokutują pewne nawyki kastowe, wciąż jeszcze istnieje zupełnie nieuzasadniona obawa przed konkurencją. Rzemieślnicy nasi wciąż jeszcze nie zdają sobie sprawy z wymowy liczb, podanych na początku tego artykułu, wciąż jeszcze nie widzą olbrzymiej luki w swoich kadrach, luki, która może być wypełniona jedynie przez młodą rzemieślniczą.

Państwo udziela rzemiosłu wszelkiej pomocy. O ulgach i pomocy dla prywatnej inicjatywy mówił tow. Minc na zjeździe szczecińskim. Na Ziemiach Odzyskanych, w ramach uwłaszczenia nierolniczego, rozpoczyna się już przejmowanie przez rzemieślników na własność zajętych przez nich i użytkowanych dotąd warsztatów pracy.

Rzemiosło nasze ma piękne tradycje — należy do nich m. inn. troska o solidność wykonania i uczciwa kalkulacja kosztów świadczeń. Okres okupacji i pierwsza faza powojenna, charakteryzujące się możliwościami łatwych zarobków dla rzemiosła, zdemoralizowała niektórych rzemieślników.

Dziś, w miarę normalizowania się warunków, w okresie świetnych dla rzemiosła możliwości, pora wrócić do tych pięknych tradycji — tradycji, pożytecznych i dla rzemieślnika i dla jego klientów.

Brygada 40-osobowa robocza młodzieży czeskiej złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

Z notatnika WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 27 bm.. Pogodnie, lub dość pogodnie i ciepło, rankiem miejscami lekkie mgły. Słabe lub umiarkowane wiatry, przeważnie południowo-wschodnie.

Należy uderzyć na alarm

Nie zawsze słuszne jest przysłowie, że „kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje"... czasem daje, ale gorzkie rozczarowanie. Wychodząc wczesnym rankiem do pracy widzę całe korowody poczciwych wieśniaczek, które roznoszą mleko po warszawskich kamienicach.

Mimo woli człowieku uśmiechasz się do śpieszących kobiet, myśląc, że są one ważnym czynnikiem każdego gospodarstwa domowego.

Za chwilę gorące mleko pożywi dzieci, śpieszące do szkoły, ludzi pracy, wychodzących na trudny, aktywny dzień. Wesoło brzęczą blaszanki i z perspektywy ich zawartości oko niechętnie zatrzymuje się na nie zawsze czystych szmatach, jakie je okrywają.

Aż tu moje codzienne, ranne spotkanie odkryły przede mną zupełnie nowe zagadnienie: myślałem, że mleko jest produktem naturalnym — widzę, że w okresie ogólnego uprzemysławiania i ono staje się surowcem do „fabrykacji". Poczciwa mleczarka odprawia dziwne czary nad swoją bańką. Przyglądam się bliżej i widzę, jak jasna struga przelewa się z dzbanka do blaszanki. Mleko pieni się w dziwny sposób i naraz — wszystko rozumiem! To przecież woda — niezawodny przyjaciel żywnościowych oszustów. Ale po tym dodatku mleko staje się sine i nieapetyczne. To nic i na to jest rada. Możemy być zadowoleni, bo nauka zawędrowała w pełnym tego słowa znaczeniu do obory. Gosposia ma paczuszkę „sodki", która przywraca mleku nieskalaną biel. I w takim stanie mleko otrzymują warszawskie dzieci, starcy, chorzy, osoby wyczerpane długoletnim niedostatkiem i pracą nad siły.

Chciałem potraktować ten felieton na wesoło Ale nie udaje się. Zagadnienie jest naprawdę poważne. Powinny się nim zająć Komisje Specjalne, Ministerstwo Zdrowia, Zakład Higieny. Ale to nie wystarczy. Powinno się prowadzić akcję społeczną na wsi przeciw fałszowaniu produktów podstawowych. Powinno się wyjaśniać, że ta dolana woda, ta podsypana „sodka", to w perspektywie dalszej poważne szkodnictwo przeciw zdrowiu ludzkości.

Ściga się z całą surowością prawa sabotażystów, niszczących mienie społeczne i narodowe. Czyż jest coś bardziej drogiego dla Państwa i społeczeństwa, jak zdrowie jego obywateli?

Z tego stanowiska winno się uderzyć na alarm.

W ostatnią niedzielę Miesiąca Odbudowy

Setki mieszkańców podwarszawskich odgruzowują stolicę

Dzień jutrzejszy — to ostatnia już niedziela września — „Miesiąca Odbudowy". Warszawiakom, którzy z zapałem odgruzowywali stolicę przez wszystkie wrześniowe niedziele — jutro sekundować będzie półtora tysiąca ludności z okolic podmiejskich.

Szereg miejscowości zadeklarowało już swój udział w akcji. Półtora tysiąca ochotników będzie doprawdy wydatną pomocą zwłaszcza, że wszystkie grupy rozporządzają własnym taborem i sprzętem.

1.500 OSÓB — 530 WOZÓW

Wczesnym rankiem zaturkocą koła furmanek i wozów na podwarszawskich szosach. Z GM. BLIZNE pokaźnym taborem 150 wozów przyjedzie do Warszawy 200 ochotników. Z WILANOWA stawi się do pracy 150 mieszkańców, każdy z własną furmanką. Z JABŁONNY na 100 wozach przyjedzie 200 ludzi. Z NOWEJ JEZIORNY przybędzie 150 mieszkańców z taborem 75 wozów.

Z REMBERTOWA ta sama liczba ochotników stawi się z 20 wozami i 4 ciężarówkami. Również 20 furmanek przyjedzie z SULEJÓWKA z ekipą 200 ludzi. PYRY przyślą jako swych przedstawicieli — 50 członków PPS z 3 wozami i jednym samochodem ciężarowym. Z TŁUSZCZA na 10 furmankach i 2 ciężarówkach przybędzie grupa 180 ludzi.

Półtora tysiąca rąk do pracy jest więc „murowanych". Ale z pewnością z okolic podmiejskich, tak jak w zeszłą niedzielę, bez uprzedzenia przyjedzie więcej ochotników.

A WARSZAWIACY?

Ludność podwarszawska przybędzie więc dość licznie. A warszawiacy? Oprócz grup, które bez uprzedzenia już, stawią się na odcinkach, gdzie pracowały poprzednio, — zadeklarowało swój udział w akcji ponad 2.000 osób, rozporządzających łącznie około 700 wozami i 10 samochodami ciężarowymi.

NA PL. ZWYCIĘSTWA, przy Grobie Nieznanego Żołnierza, uprzątać będzie gruz 150 PRACOWNIKÓW BIURA SEJMOWEGO, mających do dyspozycji 2 ciężarówki oraz jeden ciągnik z dwiema przyczepkami. NA UL. MURANOWSKIEJ stawią się przedstawiciele Straży Ogniowej — Z CENTRALNEJ SZKOŁY POŻARNICZEJ. Grupa ta, w liczbie 50 osób przyjedzie własną ciężarówką. Przy szłą siedzibę Ministerstwa Zdrowia: PAŁAC PACA PRZY UL. MIODOWEJ 14 odgruzowywać będą jutro warszawscy FARMACEUCI.

Właściciele oraz pracownicy aptek (w myśl uchwały Okręgowej Izby Aptekarskiej) w razie niemożności bezpośredniego wzięcia udziału w pracy — złożą ekwiwalent w wysokości 350 zł od osoby. NA UL. BONIFRATERSKIEJ podjęło się uprzątać wyznaczony odcinek kilkudziesięciu PRACOWNIKÓW FABRYKI WÓD MINERALNYCH NA PRADZE FIRMY „R. SZYMAŃSKI".

Granatowe mundury kolejarskie ujrzymy jutro na UL. ROZBRAT PRZY ZBIEGU Z KSIĄŻĘCĄ. Pracować tu będzie 200 CZŁONKÓW ZWIĄZKU KOLEJARZY, którzy mają do dyspozycji 4 własne ciężarówki.

Praca, rozpoczęta w zeszłą niedzielę (czy też wcześniej) w szeregu innych punktów miasta — kontynuowana będzie jutro dalej. Mieszkańcy poszczególnych dzielnic porządkować więc będą tereny przyszłych ogródków jordanowskich.

Zamiast za pióra, chwyci też jutro za łopaty młodzież szkolna. UCZNIOWIE PORZĄDKOWAĆ BĘDĄ PODWÓRZA SZKOLNE LUB TEŻ PLACE PRZED GMACHAMI SZKÓŁ.

Jutrzejsza akcja zapowiada dopraw dy „mocny akord" końcowy: „Miesiąca Odbudowy".

A więc w tę ostatnią niedzielę wrześniową po raz piąty już — „Wszyscy na froncie odbudowy!"

Przed budową metra

Wiercenia badawcze na ul. Marszałkowskiej

Gaudeamus igitur... bo troski studenckiego życia złagodzi pomoc państwa i społeczeństwa

— Dzień rozpoczęcia roku akademickiego jest już „za pasem".

To było pierwsze zdanie naszego artykułu sprzed paru dni, omawiającego kłopoty mieszkaniowe akademików. Powrócenie do tego tematu już dziś, zasadniczo sprzeciwia się utartym formom dziennikarskim. Ale... nadchodzący rok akademicki jest naprawdę „za pasem". Dlatego też wracamy...

Tym razem nie poruszymy kłopotów studenckiego życia, ale — troskę, jaką żywi o młodzież akademicką państwo i społeczeństwo. Rozejrzyjmy się więc najpierw w sytuacji na Uniwersytecie Warszawskim. Ta najstarsza „Alma Mater" skupia przecież największe rzesze studentów. W tym roku biała czapka była marzeniem aż 2.947 młodych. Taka bowiem ilość kandydatów zgłosiła się na pierwszy rok studiów.

Trudno naturalnie przewidzieć, ilu z nich „zetnie się" przy egzaminie wstępnym. Ale za to można stwierdzić jedno: że — start mają równy. Ci wszyscy, dla których opłaty egzaminacyjne stanowiły przeszkodę, zostali z nich zwolnieni.

Komisje kwalifikacyjne załatwiły pozytywnie wszystkie podania o zwolnienia z opłat egzaminacyjnych. Podobne ustosunkowanie się władz akademickich jest chyba dostatecznym dowodem, świadczącym o tym, jak wiele się zmieniło od czasów przedwojennych.

UWAGA — KANDYDACI NA STYPENDYSTÓW!

Państwo stara się ułatwić studia wyższe jak najszerszym masom młodzieży. Ale nie jest przecież w stanie zapewnić im nie tylko naukę, ale i utrzymanie. I w tym kierunku robione są jednak specjalne starania.

Tysiące niezamożnych studentów, nawet dorabiając korepetycjami, czy też w inny sposób, nie może zarobić na życie. W większości wypadków decyduje to, niestety, o rozpoczęciu czy kontynuowaniu studiów.

O tę właśnie niezamożną młodzież troszczy się **Tow. Przyjaciół Szkół Wyższych.** Na bieżący rok akademicki ufundowało ono 2.000 stypendiów, w wysokości 3.000 zł miesięcznie. Kwota ta, jeśli się weźmie pod uwagę bezpłatne mieszkanie w Domu Akademickim oraz tanie stołówki studenckie — chociaż z trudem, ale opędzi jednak koszty utrzymania.

Studenci, którzy starają się o uzyskanie stypendium, mogą składać podania do dnia 1 listopada. W tym roku pomyślano również o zaopatrzeniu akademików w: ołówki, cyrkle, papier kreślarski itp. Za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie zakupiono już w Niemczech duży transport powyższych artykułów.

„TYDZIEŃ STUDENTA" W LISTOPADZIE

Zrobiono więc rzeczywiście dużo, aby w tym roku ująć trochę kłopotów i trosk młodzieży akademickiej. Tak wielkie jednak rzesze studentów potrzebują pomocy materialnej, że trzeba będzie odwołać się do ofiarności społeczeństwa.

W listopadzie, w ramach: „Tygodnia Studenta" przeprowadzane będą zbiórki uliczne oraz organizowane różne imprezy dochodowe. W tym wypadku ofiarność społeczeństwa nie będzie jedynie filantropią. Za zabrane fundusze wykształcą się przecież przyszli budowniczy, lekarze, czy nauczyciele.

Żołnierski trud

wydobywa z gruzów nową uliczkę

Jeżeli ktoś chce zobaczyć dobrą żołnierską robotę, niech się uda na Nowy Świat lub Bracką, gdzie na tyłach gmachu BGK żołnierze z warszawskich jednostek wojskowych przebijają nową uliczkę.

Jeszcze kilka dni temu znajdowały się w tym miejscu zwały gruzu, sięgające do wysokości pierwszego piętra. Obecnie od strony obu ulic powstały dokładnie oczyszczone placyki. Gruz znajduje się jedynie w środku przyszłej ulicy, tworząc lej, do którego żołnierze dobierają się z obu stron równocześnie. Całe cegły zostały ułożone z boków w stosy, a złom, którego ogromne ilości wydobyto z ruin, zebrano w jedno miejsce. Cegła przyda się Wojskowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu, a złom powędruje do hut śląskich.

Wczoraj przy przebijaniu uliczki pracowali żołnierze z 25 batalionu wartowniczego Komendy Miasta. Odwalili dobry kawałek roboty, martwili się tylko, że samochody (było ich 15 sztuk) nie mogły nadążyć z wywózką.

Prawdopodobnie już za 10 dni uliczka będzie gotowa i gmach BGK odsłoni się w całej okazałości, którą do wiosny przyszłego roku będą szpecić jedynie zniszczone garaże, „przylepione" z tyłu budynku. (kg)

12.000 tomów posiadają biblioteki warszawskie

Warszawska sieć biblioteczna powiększyła się w ostatnich miesiącach o 3 nowootwarte biblioteki dziecięce, a mianowicie: przy **ul. Otwockiej 3, Dworskiej 1 oraz w Parku Traugutta** 1 o jedną czytelnię naukową przy **ul. Ustronie 2.**

Warszawa liczy obecnie 33 czynne ośrodki biblioteczne.

Stan księgozbioru Warszawy powiększył się drogą zakupu o 1.761 tomów. Darów zarejestrowano 1.457. Poza tym otrzymano 50 egzemplarzy tzw. recenzyjnych. Ogólny stan księgozbioru Biblioteki Publicznej stolicy liczy 12 tys. woluminów. Ilość czasopism bieżących wynosiła z końcem ub. miesiąca 504 tytuły pism polskich i obcych.

Profesor poszukiwany

Szkoła Pracy Społecznej TUR w Warszawie, poszukuje profesora ekonomii marksistowskiej, polonisty; zaraz — Skaryszewska 8, gimnazjum.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Występy baletu angielsgiego

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Człowiek który szukał śmierci".

„MAŁY" (Marszałkowska 81): godz 18 „Pygmalion" G B Shawa.

„POWSZECHNY" (Zamoyskiego 20) godz 18 „Starzy Przyjaciele" Maługina.

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego

TEATR „GULIWER" Królewska 13 „Ucgorek" — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00

„WROBELEK WARSZAWSKI" Zygmuntowska 8

Wesoła rewia „Ćwir, ćwir za Kierbedziem" z Ireną Hewierczyńską i Romualdem Gierasieńskim na czele. Początek przedstawienia o godz 17.15 i 19.15

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

W niedzielę dnia 28 września br. o godz. 12 w sali Teatru Małego odbędzie się wielobarwne przedstawienie dla dzieci pt. „Fartuszek Marysi" w wykonaniu młodocianego zespołu Stołecznego Komitetu Opieki Społecznej pod kierownictwem T. Szumskiej. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy

NOWY TEATRZYK REWIOWY NA WOLI

W dniu 28 bm. przy ul. Wolskiej nr 8 (dawny wolski Teatr Rewii) otwiera swe podwoje teatrzyk rewiowy pn. „Wesoły Wieczór"

KONCERTY NIEDZIELNE

W niedzielę dnia 28 września 1947 r. staraniem Wydziału Kultury i Szuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne:

Muzeum Wojska Polskiego — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. ob. **A. Wencla** od godz. 12 do 14.

Park Dreszera (Mokotów) — Orkiestra Gazowni Miejskiej uod dyr. ob. **A. Wencla** od godz. 14 do 16.

Park Ujazdowski — Orkiestra Reprezentacyjna M.Z.K. pod dyr. ob. **L. Cymermana** od godz. 13.45 do 15.45.

Park Paderewskiego (Praga) — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. ob. **St. Dutkiewicza** od godz. 13.45 do 15.45.

Park Żeromskiego (Żoliborz) — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. ob **St. Dutkiewicza** od godz. 16 do 18.

Kina

PALADIUM (Złota 7-9) „Lermontow". pocz 14. 18 i 20.

ATLANTIC (Chmielna 33): początek 14, 16 i 20 „Mściwy jastrząb".

POLONIA (Marszałkowska 96): „Konik garbusek".

STYLOWY (Marszałkowska 112): pocz o godz 13 15 i 21. „Złote wrota"

„TĘCZA" (Suzina 4) „Sąd Narodów".

„SYRENA" (Inżynierska 2) „Knock-out".

Z życia organizacji warszawskiej

Wydział Personalny KW PPR podaje do wiadomości, że w dniu 30.9.47 r. to jest we wtorek o godz. 10 rano, odbędzie się **odprawa personalników zakładów państwowych.**

Na odprawę należy **przygotować sprawozdanie.** Obecność obowiązkowa.

Dziś dnia 27 bm. o godz. 13.30 odbędzie się **wspólne zebranie PPR i PPS na Filtrach.**

DO PEPEROWCÓW Z WOLI

Komitet Dzielnicowy Warszawa - Wola oznajmia że zbiórka robotników do odgruzowania **„STARÓWKI"** odbędzie się w niedzielę dnia 28.9.47 r. na ul. **Działdowskiej nr 6** — przed gmachem Komitetu Dzielnicowego.

Dziś dnia 27 września o godz. 13 odbędzie się wspólne zebranie kół PPR i PPS przy fabryce **„DOBROLIN"** (Wolska).

Zamiast mandatu cegiełka

Dowcipny pomysł konduktorów

Pasażerowie warszawskich tramwajów „nałogowo" wprost praktykują zwyczaj nieprzepisowego wsiadania. Zamiast przez tylną platformę wozów — uparcie wsiadają przez przednią. Czasami tramwaje są tak zatłoczone, że rzeczywiście ma się do wyboru, albo „nielegalne" wejście, albo... spacer na piechotę. W takich wypadkach pracownicy MZK patrzą przez palce na podobne przekroczenie przepisów.

Ale często zdarza się i tak, że w tramwaju jest zupełnie przestronnie, a pasażerowie wsiadają przez przednią platformę. Wtedy bardziej służbiści pracownicy MZK, ściągają od „roztargnionych", mandaty karne.

Ostatnio nasi konduktorzy wpadli na dowcipny pomysł. W ramach „Miesiąca Odbudowy" w tramwajach, autobusach i trolleybusach sprzedawane są „cegiełki" na odbudowę Warszawy. Trzeba przyznać, że konduktorzy dość solennie wywiązują się z powierzonego im zadania. Ale na kupno 10-złotowej cegiełki nie zawsze da się namówić pasażera.

Nasi konduktorzy zaczęli więc stosować bardzo pomysłowy sposób. W niektórych godzinach, kiedy w tramwajach jest dość luźno, konduktor robi zasadzkę przy przedniej platformie. Przystanek — jakiś roztargniony pasażer (z przyzwyczajenia już) wsiada nieprawidłowo.

— A może by zamiast mandaciku — cegiełkę? — proponuje grzecznie konduktor. Zaskoczony gość uśmiecha się i... kupuje cegiełkę. „Przy jednym ogniu piecze się więc dwie pieczenie". Niesforny pasażer płaci za lekcję wsiadania, a 10-złotowe cegiełki idą na odbudowę Warszawy.

Brawo, konduktorzy! Pomysłowo, praktycznie i dowcipnie.

KRONIKA

W TROSCE O HIGIENĘ I BEZPIECZEŃSTWO PRACY

Na konferencji, zwołanej przez oddział Warszawski Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, referat o bezpieczeństwie i higienie pracy wygłosił przedstawiciel Okręgowej Inspekcji Pracy inż. **Filipkowski.**

W wyniku obrad zobowiązano delegatów Związku do wzmożenia kontroli nad bezpieczeństwem i higieną pracy na poszczególnych budowach. Delegaci związków odbywają już w swoich pododdziałach na ten temat odprawy z inspektorami higieny i bezpieczeństwa pracy. Stałą kontrolę bezpieczeństwa pracy przeprowadzają z ramienia Związku asystenci Inspektoratu Pracy.

CENTRALNA AKADEMIA SPÓŁDZIELCZA W ROMIE

W **„Dniu Spółdzielczości"** 28 września odbędzie się w Romie Centralna Akademia Spółdzielcza z następującym programem: O godz. 10.30 — Akademię rozpocznie hymn państwowy w wykonaniu orkiestry Namysłowskiego oraz hymn spółdzielców, odśpiewany przez chór „Społem". Przemawiać będą: **Premier J. Cyrankiewicz,** Prezes „Społem" **J. Żerkowski,** Prezes Zw. Rewizyjnego R.P. — **E. Pszczółkowski,** Prezes BGS — **D. Kuszewski,** Sekretarz Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych — **H. Jędrzejowski.**

W dalszym ciągu programu nastąpi rozwinięcie sztandaru spółdzielczego, PPS i PPR. Akademię zakończy koncert z udziałem orkiestry Namysłowskiego, chóru „Społem" i artystów.

KLUBY ARTYSTYCZNE TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Przy Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zostały zorganizowane koła: dramatyczne, baletowe, śpiewu chóralnego i solowego.

Osoby zainteresowane zapisywać się mogą do poszczególnych kół w Centralnym Klubie Towarzystwa Al. Stalina 26.

ODCZYT DRA R. MAHLERA

Staraniem Klubu Żydowskiej Inteligencji, pracującej przy redakcji miesięcznika **„Przełom"**, odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm, o godz. 18 w sali Ministerstwa Odbudowy, Al. Stalina Nr 33 (obok Placu Trzech Krzyży), odczyt znakomitego historyka i socjologa **dra R. Mahlera** (New York) nt.: **„Byt narodowy Żydów w rozwoju dziejowym".** Słowo wstępne: dr **Adolf Berman.**

Referat zostanie wygłoszony w języku polskim. Wstęp bezpłatny.

Ważne dla sublokatorów

Właściwa interpretacja dekretu

a nie nowe rozporządzenie

Dnia 22 bm. opublikowaliśmy ostatnie obwieszczenie władz kwaterunkowych, dotyczące sprawy pomieszczeń sublokatorskich, zajmowanych na podstawie tzw. swobodnego podnajmu.

Obwieszczenie to wywołało u szeregu osób niepokój (nieuzasadniony) i obawy (niepotrzebne).

Zasięgnęliśmy więc w tej sprawie informacji u miarodajnych władz i omówimy szczegółowo wspomniany okólnik.

Ogłoszenie brzmiało następująco:

„Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego przypomina, że zgodnie z dekretem o publicznej gospodarce lokalami, prawo zajmowania lokalu mieszkalnego (w całości lub w części), przysługuje jedynie na podstawie przydziału, wydanego przez władze kwaterunkowe.

Pomieszczenia sublokatorskie mogą być zajmowane zarówno w drodze swobodnego podnajmu, jak i w drodze przydziału, wydanego przez władze kwaterunkowe. Swobodny podnajm wymaga uprzedniego potwierdzenia władzy kwaterunkowej.

W związku z tym przypomina się, że kto wchodzi w posiadanie lokalu, bez uzyskania nakazu kwaterunkowego, zostanie ukarany zgodnie z dekretem — aresztem do dwóch lat i grzywną do 100.000 zł, bądź też jedną z tych kar".

SUBLOKATOR MUSI MIEĆ NAKAZ KWATERUNKOWY

— Obwieszczenie to — informuje nas **naczelnik Wydziału Kwaterunkowego tow. Janiak** — miało jedynie na celu sprostowanie mylnych interpretacji swobodnego najmu pomieszczeń sublokatorskich.

Dekret z dnia 13 lutego ub. roku zawiera przecież paragrafy, dotyczące kontroli najmu. Wiele jednak osób interpretuje je (nieświadomie lub... świadomie) całkowicie mylnie. W rezultacie, pokoje sublokatorskie, zajmuje szereg ludzi, nieuprawnionych do mieszkania w Warszawie.

Wspomniany dekret określa również jasno, że: **„umowa swobodnego najmu pomieszczenia sublokatorskiego jest nieważna bez zatwierdzenia przez władze kwaterunkowe".** Jasne więc, że osoby, zajmujące pokoje sublokatorskie, na podstawie umowy z właścicielem lokalu — muszą posiadać na nie nakaz kwaterunkowy.

W najbliższym czasie, na podstawie wykazów, nadesłanych przez administratorów domów — władze kwaterunkowe przeprowadzą kontrolę sublokatorskich pomieszczeń. Radzimy więc tym, którzy nie posiadają dotychczas nakazu, złożyć jak najszybciej podania w Dzielnicowych Biurach Kwaterunkowych. Obecnie mają one mało do roboty, to też nie narazi to na stratę czasu, a zaoszczędzi zbędnych kłopotów.

KTO ZAMIESZKAŁ PRZED 13.2. 1946 R...

Możemy natomiast uspokoić obawy osób, które zamieszkały w pokoju sublokatorskim (prywatnie wynajętym) przed dniem 13.2.1946 r. Na podstawie obwieszczenia władz kwaterunkowych, które publikowane było na wiosnę br. — tak jak wszyscy główni lokatorzy, osoby te nie są obowiązane posiadać nakazów kwaterunkowych. Naturalnie nie dotyczy to sublokatorów, (którzy w myśl dekretu o publicznej gospodarce lokalami), nie są upoważnieni do zamieszkiwania w Warszawie. (g)

Przekuwanie torów na Lesznie

dobiega już końca

Ekipy pracowników MZK kończą przekuwanie torów tramwajowych na skrzyżowaniu ulic Żelaznej i Leszna. Prace na odcinku od ul. Żelaznej w stronę budynków sądowych zostały już zakończone. Tory zwężono i wkrótce ruszy na tej trasie pierwszy tramwaj. Tak szybkie zakończenie robót było możliwe tylko dzięki użyciu maszyn i świdrów pneumatycznych o dużej wydajności pracy.

Do przekucia pozostał jeszcze mały odcinek toru od ul. Żelaznej do Okopowej. (d)

5 października

czas zimowy

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 11 września br. minister administracji publicznej Osóbka - Morawski zarządził wprowadzenie czasu zimowego o godz. 3 w nocy w dn. 5 października br.

O godzinie 3 dn. 5 października należy cofnąć wskazówki zegara o jedną godzinę.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 13—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 88-645, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier. działów 891 228
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 9—16
Konto P. K. O. w Warszawie 1-1080, B. G. K. Oddz. Gł. w W-wie Nr. 740, Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
Adres Redakcji: Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12
Cennik ogłoszeń okazuje się na poniedziałek, środę i piątki.
B-37730

Korespondencja własna z Paryża

O UKŁADZIE W PALAIS ROYAL

„Inicjatywą bez precedensu w dziejach Francji, inicjatywą, której rząd wypowiedział wojnę" — nazwał sekretarz CGT Monmousseau układ podpisany w Palais Royal w Paryżu między przedstawicielami Generalnej Konfederacji Pracy i Krajowej Rady Pracodawców Francuskich. Od trzech tygodni setki tysięcy robotników francuskich strajkuje w obronie tego układu. O co się toczy wojna? Przeciw komu? W imię czego?

Kontrola cen, podwyżka płac — wzrost produkcji

Według układu w Palais Royal mają być normowane w przyszłości płace robocze i ceny w przemyśle. Według tego układu rzeczywiste płace, które otrzymywali robotnicy w chwili jego podpisania miały ulec przeciętnej podwyżce o 11 proc, układ przewiduje ponadto reglamentację cen artykułów, wpływających bezpośrednio na koszt utrzymania robotników i chłopów, reglamentację cen artykułów eksportowych i inwestycyjnych, surowców i półfabrykatów

Ceny te uległyby ogólnej rewizji pod ścisłą kontrolą związków zawodowych i organizacyj pracodawców danej gałęzi przemysłu, reprezentowanych, obok konsumentów, w Głównym Komitecie Cen, który przy ich ustalaniu brałby pod uwagę **trzy ich składniki:** przeciętną płacę roboczą, stopę amortyzacji i normalny zysk. Podobnej kontroli poddany zostałby rozdział produktów we wszystkich stadiach — od hurtu aż do drobnej sprzedaży detalicznej. Przedsiębiorstwa winne naruszenia tych zasad podlegałyby sankcjom — **aż do zamknięcia i rekwizycji.**

Ceny najważniejszych artykułów podane zostałyby do wiadomości publicznej i pozostawałyby pod kontrolą publicznej opinii. **Inne ceny, poza reglamentowanymi, mogłyby się kształtować swobodnie.**

Kompromis dla dobra państwa

W grę więc wchodził rodzaj uogólnionego układu zbiorowego, w którym jako kontrahenci występują z jednej strony najbardziej reprezentacyjne organizacje klasy robotniczej, a z drugiej — analogiczne organizacje klasy posiadającej. **Układ jest w istocie wyrazem kompromisu między klasą robotniczą, a pewną częścią klasy kapitalistów, która w konkretnej historycznej sytuacji dzisiejszej Francji uznaje konieczność porozumienia. Kompromis ten doszedł do skutku w imię maksymalnego wzmożenia produkcji narodowej** — koniecznego warunku dźwignięcia Francji i skutecznej obrony jej niezależności. Ta nowa i śmiała inicjatywa wyszła od **Generalnej Konfederacji Pracy,** a w jej łonie — od najbardziej wypróbowanych i dalekowzrocznych bojowników klasy robotniczej — **od francuskich komunistów.**

Obrona niepodległości Francji

Ale dostrzec w układzie Palais Royal jedynie stronę gospodarczą, byłoby to rozpatrywać go z punktu widzenia żaby. Po podpisaniu układu obie organizacje wydały wspólne oświadczenie. **„Jest konieczne** brzmi ono, **by rząd uzupełnił środki, przewidziane w układzie, skuteczną polityką aprowizacyjną, polityką stanowczej walki z inflacją na podstawie równowagi budżetowej i racjonalnego finansowania modernizacji przemysłu".** Sekretarz CGT, **Le Brun** dodaje: **„Przyświecała nam stała troska o utrzymanie waluty i o zachowanie niepodległości narodowej".**

Nie omylimy się twierdząc, że rdzeniem układu Palais Royal jest **obrona niepodległości Francji,** zagrożonej przez bezprzykładną w swej brutalności ofensywę imperializmu amerykańskiego, który, nie ukrywając swych zamiarów dźwignięcia na granicy francuskiej reakcyjnych Niemiec, pragnąłby samą Francję przedzierzgnąć w kraj półkolonialny pod strażą niemieckiego żandarma, gdzie nie tylko klasa robotnicza przekształconaby została w rzeszę pariasów, ale — gdzie również poważna część przemysłowców i kapitalistów zostałaby zdegradowana do roli wyzyskiwanego wasala.

Przemysłowcy francuscy zapoznali się niewątpliwie z raportem Amerykańskiej Rady Handlu Zagranicznego, w którym ich koledzy z drugiej strony Oceanu precyzują warunki, od jakich, ich zdaniem, uzależnić należy udzielenie Francji jakiejkolwiek pomocy. Figuruje pośród nich wzmożenie eksportu amerykańskiego do kolonii francuskich, popieranie inwestycyj kapitału amerykańskiego w samej Francji, to znaczy w praktyce, przejmowanie pakietów akcyj francuskich, przeprowadzenie propagandy na rzecz eksportu amerykańskiego przez handlowe kompanie francuskie i wreszcie przystosowanie francuskiego systemu celnego i negocjowanego obecnie traktatu handlowego francusko - amerykańskiego do potrzeb tego eksportu.

Czyż należy się dziwić, że wobec takich perspektyw wśród poważnego odłamu francuskich przemysłowców, doszły do głosu elementy trzeźwiejsze, które chcąc bronić się przed zachłannością amerykańskich filantropów, **przyjęły inicjatywę związków zawodowych?**

Rząd wrogiem układu

A jak się do układu w Palais Royal ustosunkował rząd Ramadiera?

Rząd Ramadiera odmówił jego ratyfikacji. Rząd wydał dekret, stosujący podwyżkę 11 procent **jedynie do płac ustawowych,** które w wielu wypadkach są niższe od płac rzeczywistych. Wskutek tego ogół korzyści klasy robotniczej został zmniejszony. Kwestionując możliwość wydatnego zwiększenia produkcji narodowej, rząd odmówił zastosowania podwyżki do płac inżynierów i techników, co zresztą nie przeszkodziło organizacji pracodawców w rozesłaniu do swych członków **okólnika,** zalecającego udzielenie tych podwyżek.

Pod pretekstem, że proponowany przez układ system ustalania cen spowoduje ich generalną zwyżkę — rząd wbrew zapewnieniom, protestom i dowodzeniom obu organizacyj — odrzucił tę część układu, po czym **wydał dekret,** wprowadzający powszechną zwyżkę cen o 5 proc., co w okresie spekulacyjnej tendencji zwyżkowej odegrać musiało rolę przysłowiowej oliwy, dolanej do ognia. W ten sposób rząd przy pomocy obu tych dekretów zburzył samą istotę układu, polegającą na ścisłym związaniu ze sobą płac i cen w imię obrony wspólnego interesu narodowego.

„Pomoc amerykańska" — i co z niej wynika

Zapowiadając oba dekrety Ramadier oświadczył: „Rząd poweźmie decyzje, które położą kres niepewnej sytuacji społecznej" — po czym **rozlała się po kraju fala strajków o niebywałej dotąd sile.** Leon Blum, będąc jawnym rzecznikiem, a zapewne i inspiratorem wysokiej strategii rządowej, pisał w tym czasie o niezadowoleniu, manifestowanym przez obu kontrahentów układu: **„Jest widoczne, że te przeciwstawne sobie krytyki równoważą się i w znacznym stopniu się anulują. Rząd pomiędzy nimi pozostaje arbitrem i sędzią".** Ale — widowisko godne bogów na tym padole — śmiechu przez łzy i paradoksów — wbrew prognostykom Leona Bluma, obie organizacje w wielokrotnie ponawianych i kategorycznych deklaracjach oświadczyły, że odrzucają decyzje rządowe i że pozostają wierne literze i duchowi podpisanych przez siebie układów, podczas kiedy prasa wszystkich kierunków, od **Humanité** aż do skrajnie reakcyjnej **Epoque,** nie pomijając prorządowego **Monde'u,** nawołuje rząd do opamiętania. Klucza do rozwiązania tego dziwnego problemu dostarcza **Franc — Tireur.**

Zdaniem tego dzienninka w chwili kiedy Ramadier, pełen skrupułów i wahań, pragnął podać się do dymisji, ambasador amerykański, Caffery, interweniował osobiście, odwodząc go od tego zamiaru obietnicą rychłej pomocy amerykańskiej. Pomoc amerykańska! — oto obsesja i racja istnienia tego rządu, który stracił oparcie i nadzieje pomocy ze strony własnego społeczeństwa.

Społeczeństwo francuskie rozumie cenę tej pomocy. W Paryżu, Lyonie, Nicei, Lille, Marsylii, Breście, Tulonie, w dziesiątkach innych miast i miasteczek Francji strajkują setki tysięcy robotników domagając się realizacji układu w Palais Royal, strajkują oni w imieniu wolnej i niepodległej Francji, w obronie całego narodu.

Taka jest prawdziwa Francja: **stoi ona w ogniu wielkiej walki, a sztandar niepodległości narodowej wznosi wysoko klasa robotnicza, zjednoczona w szeregach CGT!**

Mieczysław Bibrowski

ZE ŚWIATA

Francja przeżywa duże trudności finansowe. Toteż czołowy organ kapitału francuskiego (będący zarazem pół-oficjalnym organem Rządu Republiki Francuskiej), paryski „Le Monde" pisze dobitnie i jasno o drodze wyjścia z trudności. Pisze, co następuje:

„Trzeba przeprowadzić oszczędności budżetowe. I to duże. Trzeba przeprowadzić cięcia w zasadniczych pozycjach wydatków państwowych. Ubezpieczenia społeczne, odbudowa, opieka nad ofiarami wojny — jeden z tych odcinków trzeba poświęcić. KTOŚ MUSI ZOSTAĆ ZJEDZONY".

Dlaczego szanowny organ wielkiego kapitału wymienia tylko te trzy pozycje? Wszystkie one dotyczą ludzi biednych lub co najmniej mało zamożnych. A przecież są jeszcze we Francji inni ludzie. Wielcy kapitaliści francuscy osiągnęli w pierwszym kwartale br. zyski, wysokości 111 miliardów franków — równo SZEŚĆ RAZY TYLE, co w pierwszym kwartale 1946 r. Jeśli już „ktoś musi zostać zjedzony", to czy nie należy dać narodowi francuskiemu do zjedzenia tych dodatkowych — i GRUBO NADMIERNYCH zysków — francuskich wielkich kapitalistów?

Nie powie tego „Le Monde", organ wielkiego kapitału. Nie podejmie się tego rząd rzekomego socjalisty Ramadiera, rozbijacza jedności robotniczej i agenta giełdy nowojorskiej. Ale lud francuski coraz głośniej powtarza hasło, rzucone przez komunistów francuskich: „Niech płacą ci, których stać na płacenie! NIECH PŁACĄ BOGACI"!

„ROSYJSKIE ŚWIATŁO"

Naukowe koła Moskwy obchodzą stuletnią rocznicę urodzin wynalazcy świecy elektrycznej, wybitnego inżyniera rosyjskiego Pawła Jabłoczkowa.

Angielscy i francuscy współcześni wielkiemu wynalazcy, nazywali wynalazek „rosyjską świecą" lub „rosyjskim światłem". W 1876 r. w Anglii „rosyjskim światłem" oświetlone były doki Havru i brzegi Temizy w Londynie. Na ulicach Paryża 1.000 „rosyjskich świec" wyparło 70 tys. latarni gazowych.

Śmiałe pomysły Jabłoczkowa przyczyniły się znacznie do rozwoju elektrotechniki. Uczeni całego świata, razem z Edisonem szli po śladach Jabłoczkowa, kontynuując jego pracę.

Jabłoczkow zostawił dużą spuściznę naukową. On pierwszy ocenił doniosłe znaczenie prądu zmiennego. On pierwszy ocenił doniosłość. On rzucił światła w tych czasach myśl, że „energia elektryczna powinna być otrzymywana sposobem centralnym i dostarczona ludności do domów, jak woda lub gaz". W 3 lata później zrealizował tę ideę Edison, tworząc w Nowym Jorku pierwszą elektrownię.

Naród radziecki, czci pamięć wybitnego inżyniera, którego prace oświetliły jasnym „rosyjskim światłem" drogę ludzkości.

KARMICIEL FOCHA MA PRAWO DO KARTEK DODATKOWYCH

Ma je przynajmniej — w Berlinie. Do takiej konfuzji doszły po wielu rozważaniach władze aprowizacyjne berlińskie. Petent, zajmujący się zawodowo treserą psów dla cyrków, karmił je własną krwią. Uważał, że ma wobec tego prawo do kartki żywnościowej „ciężko pracującego fizycznie". Władze odmówiły temu żądaniu, lecz przyznały mu kartki dodatkowe jeszcze wyższej kategorii: takie, jakich udzielała się ludziom. ODDAJĄCYM SWĄ KREW DLA CELÓW LECZNICZYCH.

Doprawdy — nie jest widocznie tak źle z tą berlińską aprowizacją, skoro władze aprowizacyjne stolicy Rzeszy mają czas do zajmowania się takimi sprawami i produkty dodatkowe na takie cele.

Dlaczego Marshall chce odbudować ciężki przemysł niemiecki?

Amerykańscy magnaci koncernowi — wspólnikami Kruppa

(Od naszego korespondenta)

Wszystko, co się dzisiaj mówi i robi u Anglosasów w sprawie odbudowy przemysłowej Niemiec, jeszcze przed wydźwignięciem z ruin tych państw i narodów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej, zrozumieć nietrudno, jeśli pozna się, jak szeroko i głęboko siedzą w przemyśle wojennym Niemiec trusty i koncerny monopoli kapitalistycznych państw zachodnich, przede wszystkim anglosaskich. Nie chodzi tu wcale o jakąś pomoc gospodarczą dla Europy, chodzi po prostu o jak najszybszą odbudowę niemieckich wielkich koncernów i karteli. Trzeba pamiętać, że w czasie ostatniej wojny nici współpracy między magnatami finansowymi Niemiec a mocarstw anglosaskich bynajmniej nie zostały całkowicie zerwane, lecz tylko umiejętnie zakonspirowane. Ujawnione w ciągu ostatnich dwóch lat tajemnice państwowe Trzeciej Rzeszy pozwalają nam spojrzeć za kulisy machinacji trustów światowych podczas ubiegłej wojny.

Spółka, która trwała mimo wojny

Poniższe zestawienie ilustruje wymownie, jak wielką rolę w niemieckim ciężkim przemyśle odgrywał i odgrywa dotąd udział kapitału anglosaskiego lub innych kapitałów zachodnich.

1) Zakłady *Forda* w Kolonii wykazują, że z *sumy 32 milionów mk kapitału zakładowego, 7 i pół miliona mk należy do ZAKŁADÓW MACIERZYSTYCH FORDA W AMERYCE.*

2) AEG: kapitał zakładowy 264 milionów mk — *25 proc. udziałów należy do GENERAL ELECTRIC w Nowym Jorku.*

3) Opel AG w Rüsselsheim koło Frankfurtu nad Menem: kapitał zakładowy *80 milionów mk należy NIEMAL WYŁĄCZNIE do GENERAL MOTORS COMPANY w Nowym Jorku.*

4) Fabryka telefonów *C. Lorentz AG* w Berlinie-Tempelhof *należy do koncernu WESTERN ELECTRIC COMPANY w Nowym Jorku.*

5) Fabryki maszyn rolniczych *Massey - Harris* w Westhoven koło Kolonii *należą w połowie do przemysłowców ANGIELSKICH.*

6) *Zjednoczone fabryki łożysk kulkowych w Schweinfurt miały 99,7 proc. udziałowców SZWEDZKICH.*

7) Huta żelaza Burbach jest w 100 proc. własnością kapitału belgijskiego.

8) Huta żelaza Brebach w 51 proc. należy do kapitalistów francuskich.

9) *Niemieckie zjednoczone fabryki maszyn do obuwia we Frankfurcie nad Menem są kontrolowane przez firmy amerykańskie UNITED SHOE MACHINERY i INTERNATIONAL GOODYER SHOE MACHINERY CO. w Bostonie.*

Podaliśmy rozmyślnie zakłady przemysłowe z różnych gałęzi życia gospodarczego, aby wskazać zarazem na szeroki wachlarz zainteresowań obcego kapitału.

Niemiecki trust IG-Farben a amerykański Standard Oil

Osobno warto przyjrzeć się działalności koncernów o zasięgu i wpływach światowych, które za kulisami wydarzeń politycznych dyktują każdorazowo tzw. godzinę X, godzinę wybuchu następnej wojny.

Tak np. niemiecki koncern IG-Farben zawarł ścisłe porozumienie z amerykańskim trustem naftowym *STANDARD OIL COMPANY. Według umowy IG-Farben musiał w czasie wojny ostatniej wysyłać informacje o swoich patentach do Stanów Zjednoczonych, w zamian za co STANDARD OIL CO. ZAOPATRYWAŁ W CZASIE WOJNY USA Z NIEMCAMI niemieckie linie lotnicze do Ameryki Południowej w banzynę.* Niemal w przeddzień kapitulacji Trzeciej Rzeszy IG-Farben przekazał 2.000 patentów koncernowi amerykańskiemu Standard Oil celem uratowania ich w ten sposób dla Czwartej Rzeszy. To „przezorne" i „dalekowzroczne" posunięcie nastąpiło na wyraźne żądanie kapitalistów amerykańskich *za zgodą hitlerowskich czynników gospodarczych i rządowych.*

Rząd Stanów Zjednoczonych wydał co prawda w czasie wojny zakaz utrzymywania stosunków handlowych z nieprzyjacielem (Trading with Enemy), ale dotyczył on jedynie małych przedsiębiorców i dostawców, szukających łatwych zarobków, nie naruszał zaś w niczym interesów potęg kapitalistycznych, którym to wykluczenie mniejszej konkurencji było nawet na rękę. W r. 1941, a więc w drugim roku wojny, IG-Farben i Standard Oil zawarły umowę z amerykańską CRA (Catalytic Refining Association), na podstawie której utworzono olbrzymi kartel światowy z podziałem na poszczególne rynki. Wszelkie osiągnięcia na polu chemii Standard Oil musiał odstąpić IG-Farben, odwrotnie zaś IG przekazywał zdobycze w dziedzinie produkcji olejów i nafty do wyłącznej eksploatacji amerykańskim koncernom naftowym. Jednym słowem, IG-Farben przejęły przewodnictwo światowe w chemii, Standard Oil w nafcie. W państewku Liechtenstein, którego neutralności Hitler przestrzegał bardzo skrupulatnie, obydwa kartele międzynarodowe założyły trust patentowy pod nazwą International Hydrogenation Patents Company (IHP), do którego przyłączył się angielski koncern naftowy Shell Company. IHP użytkowały na prawach wyłączności patenty niemieckie, dotyczące produkcji benzyny syntetycznej. *Te umowy pozostawały w mocy i były przez obie strony respektowane, mimo toczącej się wojny.* Narody prowadziły straszliwy, śmiertelny bój z napastnikami faszystowskimi, ale wielki kapitał robił wspaniałe interesy po obu stronach frontów.

Oficjalnie zaksięgowane inwestycje i udział kapitału anglo-amerykańskiego w niemieckim koncernie IG-Farbenindustrie opiewają na PRZESZŁO DWA MILIARDY MK. Według wszelkiego prawdopodobieństwa udział ten jest wszakże znacznie WYŻSZY.

Również w zakładach broni i amunicji *KRUPPA* zamiatowany jest czynnie kapitał *amerykański.* Z Kruppem współpracują od dawna dwa potężne trusty amerykańskie, mianowicie *UNION CARBIDE* i *CARBON CORPORATION.*

Na tle powyższych faktów doznają właściwego oświetlenia plany wielkokapitalistycznych kół anglo-amerykańskich, które zmierzają poprzez zwiększenie potencjału przemysłowego Niemiec do odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Plan Marshalla — to plan wielkich koncernów anglosaskich, które chcą postawić na nogi swych niemieckich wspólników.

WŁ. TOPÓR

Tallin święci rocznicę wyzwolenia

Uczczenie bohaterów walki o wolność

Dnia 23 bm. Tallin obchodził uroczyście trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy Estonii radzieckiej od niemieckiego najazdu.

W Tallinie pracuje już pełną parą 200 odbudowanych fabryk. Została odbudowana Akademia Umiejętności, a wspaniały budynek sali koncertowej powstał na nowo z gruzów. Została także zbudowana stacja kolejowa, a niektóre linie kolejowe zelektryfikowano.

Szczególnie wielki postęp można zauważyć w rozwoju kultury narodowej W Tallinie po raz pierwszy w historii Estonii powstała Akademia Umiejętności, a sieć zakładów naukowych i szkół została w znacznym stopniu rozszerzona. W teatrach wystawia się sztuki klasyków całego świata oraz nowe sztuki autorów estońskich, którzy zajmują się zagadnieniami doby obecnej.

Na „Placu Wyzwolenia" został odsłonięty pomnik — statua żołnierza sowieckiego odlana w brązie. Pod statuą znajdują się nazwiska bohaterów, którzy padli w walce o wyzwolenie stolicy Estonii. Nazwiska te wykute są w języku estońskim i rosyjskim.

O 8 milionów więcej niż w ub. sezonie obsiano w Związku Radzieckim

Rolnictwo radzieckie osiągnęło w tym roku bardzo pomyślne rezultaty. Współzawodnictwo w zbiorach zboża wysunięte jeszcze na wiosnę przez chłopów, przyniosło doskonałe wyniki. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o udanych zbiorach. Program dostawy zboża dla państwa wypełniony został przed przewidzianym czasem. Sprawozdania o zakończonych dostawach zboża nadesłały już Białoruś, Mołdawia. Azerbejdżan Armenia oraz wielka ilość innych okręgów włącznie z okręgiem Woronieża oraz Charkowa, które pod czas wojny były bardzo zniszczone.

Według dotychczas otrzymanych danych obszar zasiewów w ZSRR wzrósł w roku bież. o **8 milionów** hektarów w stosunku do 1946 r., co stanowi cyfrę rekordową. Jeżeli wziąć pod uwagę trudności, wywołane w roku ubiegłym suszą, wyniki te będą jeszcze bardziej uderzające.

W roku 1948 obszar zasiewów ma być powiększony o 10 milionów hektarów. W ciągu 2 lat zatem obszar zasiewów wzrośnie ogółem o 18 milionów hektarów. Dla porównania należy przypomnieć, że w roku 1938 obszar zasiewów wynosił 18,5 milionów hektarów we Francji, 18,58 milionów w Niemczech i 11,10 milionów we Włoszech. Głównym czynnikiem który pozwolił na tak szybki rozwój rolnictwa w Związku Radzieckim jest zmechanizowanie pracy w rolnictwie. Stacje traktorowe i pomoc w maszynach, dostarczona przez państwo, odgrywają wybitną rolę przy rozwoju gospodarki kolektywnej w rolnictwie.

Wieś radziecka otrzyma w br. 34 tysiące nowych traktorów, a w roku 1948 — 67 tysięcy. Ogółem w ramach planu 5-letniego przewidziano dostarczenie rolnictwu 325 tysięcy nowych traktorów.

„NA FRANCJĘ PRZYJDZIE KOLEJ POŹNIEJ"

„L'Action"

Anglia i Ameryka chcą odbudować przemysł niemiecki przed przemysłem innych krajów, zniszczonych i ograbionych przez Niemcy.

(Z prasy)

MARGINESIE

Zboże faraona

Premier Ramadier, jak wiadomo, zapowiedział we Francji jeszcze 10 lat chudych. Ale w odróżnieniu od biblijnego Egiptu, gdzie chude lata następują po latach tłustych, a śpichlerze — dzięki przezorności faraona — były przepełnione, we Francji lata chude następują po takich samych latach chudych, a śpichlerze są puste.

Wiadomo również, że „rzeczoznawcy" rządowi uważają, że zboże Francja może dostać tylko z Ameryki, a premier Ramadier powiada, że nie ma dotychczas pewności, czy Ameryka zboże da.

Nic też dziwnego, że w tej sytuacji niektóre umysły francuskie zwróciły się do... starych śpichlerzy faraona.

Pewien uczony francuski, nazwiskiem Sauvageot, wykrył, że ziarna pszenicy, znalezione w grobowcu faraona w Egipcie i przywiezione do Francji w 1885 roku, dają niebywały urodzaj. Kłosy tej pszenicy są olbrzymiej wielkości i zawierają aż 290 ziarn. Uczony ten zasiał te ziarna w okolicach Paryża i z 5 metrów kwadratowych zebrał podobno aż 9 kilo pszenicy. Według jego obliczeń można przy pomocy tej pszenicy uzyskać urodzaj 160 kwintali z hektara, podczas gdy normalny urodzaj we Francji wynosi od 12 do 24 kwintali.

Sauvageot uważa, że rząd powinien natychmiast zainteresować się zbożem faraona, które może w szybkim czasie uratować od głodu nie tylko Francję, lecz całą Europę.

Fantastyczny pomysł Sauvageot znalazł odgłos w poważnej prasie francuskiej. Niektórzy twierdzą, że nie jest on bardziej fantastyczny, niż wiele innych „zbawiennych planów", przy pomocy których już od wielu miesięcy reakcyjni politycy „ratują" Francję.

Rzeczywiście, jeżeli — zdaniem niektórych kół — Francję może wyprowadzić z obecnego błędnego koła tylko „cud", to dlaczego cud ten nie może przyjść z grobu faraona.

(j. m.)

Tam, gdzie powstają nowe rasy [1]

Nauka otrzymała ziemię

Do Collegium Godlewskiego (Wydział Rolniczo-Leśny U.J. w Krakowie) wchodzi się teraz nie tymi bocznymi drzwiczkami ze szklaną budką, lecz szeroko otwartym wejściem głównym. W westibulu nie widać już czarnych tablic endecko - korporacyjnych z jaskrawymi bandami i buńczucznymi napisami (co nie znaczy, żeby od razu

Rektor T. Marchlewski po powrocie z Oranienburga

miały wisieć tablice: „Życia" „Wici" czy „OM TUR"). Wreszcie nie ma i much. — Te ostatnie wyniosły się prawdopodobnie dlatego, że doświadczalne zwierzęta, trzymane w suterenach Zakładu, są obecnie rozmieszczone po rozległych majątkach, jakie Uniwersytet Jagielloński otrzymał w wyniku reformy rolnej.

Sam Wydział nie uległ poważniejszym przekształceniom. Co do organizacji studiów, walczą ze sobą dwa poglądy; pierwszy, który dąży do jak najwcześniejszej specjalizacji i drugi, opierający się na dążeniu do specjalizacji później, na czwartym roku, albo nawet całkowicie po studiach.

Skład społeczny słuchaczy również dotychczas zmienił się niewiele. W pierwszych latach po wojnie przeważał czynnik ziemiańsko - inteligencki, dopiero w tym roku komisja, złożona z przedstawicieli ZSCh i związków zawodowych będzie się starała ułatwić wstąpienie na studia robotniczo-chłopskiej młodzieży.

Trzy katedry: hodowli ogólnej, szczegółowej zwierząt domowych oraz fizjologii i żywienia nie uległy przebudowie, raczej rozbudowały się mając szerokie oparcie o studia i ćwiczenia praktyczne.

Pisząc to, nie mogę nie wspomnieć pewnych moich przeżyć osobistych: kończąc studia miałam zamiar specjalizować się w hodowli bydła. Profesor ogłosił mię dla zrobienia pracy dyplomowej do wspaniałej obory pewnego obszarnika. Pan ten, godząc się na to, żym robiła monografię jego obory, nie pozwolił mi na publikowanie danych co do mleczności krów. — Jasne, że to uniemożliwiło wykonanie pracy. Pracę robiłam więc na czaszkach bydła, będących w posiadaniu Zakładu Hod. U.J. Dzisiaj, po latach, stwierdzam z gorzyczą, że praca, w którą włożyłam tro chę młodocianego entuzjazmu, w niczym nie przyczyniła się do podniesienia wydajności krów, ani do zwiększenia konsumcji mleka w Polsce. Za to moi młodzi koledzy mają już zupełnie inne warunki zdobywania wiedzy. Niechże to należycie ocenią!

Najbardziej istotną zmianą, zaszłą w specjalizacji hodowalnej Wydziału jest powstanie przy nim Instytutu Zootechnicznego U.J.

CEL INSTYTUTU

W Polsce istnienie Instytutów Naukowo-Rolniczych nie jest nowością. Powstawały one dość dawno, w warunkach ustrojowych i naukowych, różniących się od współczesnych. Rozwijały się w warunkach, w których czynnik bezpośredniej opłacalności był decydujący, ciążył więc zarówno na planowaniu doświadczeń, jak i na ich wynikach. Mimo że takie instytuty należały właściwie do państwa, strukturą swą często niewiele odbiegały od wielkich nowoczesnych majątków prywatnych. Wielka hodowla zwierząt domowych była natomiast prawie całkowicie w rękach prywatnych. Pomijając krzywdy społeczne płynące z takiego stanu rzeczy, twardą granicą jej rozwoju był ołówek kalkulującego.

Hodowcy „za dziesięć złotych" wypuszczali nieutrwalony i niesprawdzony użytkowo materiał hodowlany. Trzeba stwierdzić, że mimo wspaniałych warunków geogospodarczych nie powstała w Polsce dotychczas ani jedna rasa zwierząt domowych, odpowiadająca całkowicie współczesnym warunkom użytkowej standaryzacji.

Dlatego też Instytut ma do spełnienia nie jedno doniosłe zadanie.

Najistotniejsze jest wyhodowanie zwierząt domowych, które nadawałyby się do chłopskich gospodarstw, zapewniały chłopu opłacalność, a krajowi pożytek. Instytut powinien jak najściślej współpracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i innymi placówkami społeczno - rolniczymi w realizowaniu ogólnopaństwowego planu hodowlanego.

Doniosłe znaczenie mają również rozległe dobra Instytutu w szkoleniu studiujących hodowców. Student, który ucząc się z książek, równocześnie odbędzie praktykę w Instytucie, po ukończeniu studiów będzie wiedział, „z której strony krowa ma rogi, a z której ogon".

ORGANIZACJA PRACY

Aby spełnić swe zadania kierownictwo Instytutu postarało się o kilka majątków rolnych, przydzielonych mu przez Ministerstwo Rolnictwa i RR na warunkach dzierżawy. Majątki te zostały przejęte w bardzo złym stanie, a jednak już dziś, mimo że Instytut nie korzysta zupełnie z dotacji rządowych (wyjąwszy dotacje na uruchomienie stacji sztucznego zapładniania w Balicach) obory Instytutu posiadają niezbędne minimum zarodowego inwentarza. Zgromadzono już około stu sztuk koni, dwustu sztuk bydła zarodowego, świnie trzech ras i trochę drobnego inwentarza.

Według danych MR i RR Instytut Zootechniczny U.J. obejmuje 2.361 ha powierzchni rolnej, podczas gdy na cele doświadczalnictwa hodowlanego PINGW w Puławach wypada 2.601,8 ha. Zasadnicza różnica w uruchomieniu obu instytucji polega na tym, że Instytut Puławski, podobnie jak i Rejonowe Zakłady Doświadczalne, opiera swą działalność na stałych dotacjach, bezpośrednia zaś pomoc skarbu państwa w uruchomieniu Instytutu Zootechnicznego U.J. wyraża się kwotą 140.000 zł z Min. Ośw. oraz opłacaniem przez to ministerstwo trzech etatów adiunktów, pracujących w Insytucie.

POŻYTECZNE INNOWACJE

Tę samowystarczalność Instytutu należy więc podkreślić jako nowość, godną upowszechnienia we wszystkich naszych placówkach naukowych.

Organizacyjnie wyraża się ona w podwójnym kierownictwie każdego folwarku. Jest więc kierownik naukowy i kierownik administracyjny. Pierwszy jest obowiązany do skrupulatnego prowadzenia doświadczeń i hodowli i nie musi osobiście dbać o opłacalność (co go jednak nie uwalnia od schludności ekonomicznej). Drugi zaś przeciwnie, musi dbać o jak najwyższą opłacalność gospodarstwa.

Taki rozdział ma duże znaczenie organizacyjne i społeczne. Zwiększa gwarancję uczciwości w pracy i zapobiega tworzeniu się wszechwładnych „państwowych dziedziców".

GOSPODARKA

Jako przykład zdrowej gospodarki należy tu przytoczyć tegoroczną wysokość plonów z ha w majątkach Balice-Aleksandrowice: jęczmień — 22 q z ha, rzepak jary siany 20 maja (!) — 17 q z ha żyto kaźmierskie superelita— 31 q z ha, pszenica jara „Heines-Coga" 25 q z ha, owies Flemingen — 36 q z ha.

Gorzelnia balicka również może poszczycić się niezłymi wynikami. Jako surowiec służyły zakupywane przygodnie zmarznięte ziemniaki po cenie 150 złotych za 1 q i mniej zmarznięte po cenie 250 złotych za 1 q. Prócz tego zakupiono zepsutą kukurydzę z dostaw UNRRA — z jednego q surowca uzyskiwano od 10 do 12 litrów spirytusu 100-proc., za który Monopol płacił do 80 zł za 1 l. W ten sposób dochód z gorzelni wyniósł netto 400 tys. złotych, nie licząc wywaru z ziemniaków i kukurydzy, nieocenionych pasz dla bydła.

Te na „chybił-trafił" wybrane przykłady, godne uwagi administratorów z PZNZ, a i chłopów, nie stanowią przecież o najistotniejszych wartościach Instytutu, o pracach hodowlanych.

Zofia Przęczek

200-lecie urodzin Józefa Wybickiego

W dniu jutrzejszym odbędą się we wsi Bendominie koło Kościerzyny wielkie uroczystości, związane z dwóchset-letnią rocznicą urodzin autora naszego hymnu narodowego — Józefa Wybickiego. Równocześnie z tą uroczystością dla uczczenia pamięci wielkiego Polaka powstać ma w jego rodzinnej wsi uniwersytet ludowy, nazwany jego imieniem.

MOSTY

Jedną z najważniejszych pozycji w odbudowie komunikacji kolejowej stanowią mosty. Po okresie budowy mostów prowizorycznych w latach 1944—45, począwszy od r. 1946 przystąpiono do odbudowy mostów na stałe.

W r. 1947 DO DNIA 1 WRZEŚNIA dzięki ofiarnemu wysiłkowi robotników, techników i inżynierów, dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby szybkiej odbudowy przez ciężki przemysł oraz dzięki dużym inwestycjom kapitałowym, odbudowno mostów o ogólnej długości 7.630 m bieżących.

Ważniejsze z nich:

na Sanie pod Rozwadowem (294 m), na Odrze we Wrocławiu (457 m), na Warcie pod Sieradzem (250 m), na Wiśle pod Toruniem (300 m), na Kresie pod Lubieńcem (250 m, 3 mosty), na Wiśle pod Cytadelą (II tor — 495 m), na Dunajcu pod Tarnowem (442 m), na Pilicy pod Warką (200 m), na Wierzycy pod Pelplinem (70 m), na Wkrze pod Pomiechówkiem (132 m), na Widawie pod Szewcami (123 m), na Nogacie pod Malborkiem (256 m) i tunel pod Miechowem.

Dzięki odbudowie powyższych obiektów uzyskano (między innymi): połączenie północno - wschodniej i centralnej Polski z portami bałtyckimi (Toruń, Pomiechówek) oraz usprawnienie tranzytu zachód — wschód (Cytadela, Rozwadów, tunel pod Miechowem) i północno - wschodnich części z południem Polski (przez Wisłę pod Cytadelą, Pilicę pod Warką i tunel pod Miechowem).

Do końca br. odbudowane będą mosty o długości 7.400 m bież. z których ważniejsze: na Wiśle pod Tczewem (960 m), na Wiśle pod Dęblinem (435 m), na Wiśle pod Sandomierzem (466 m), na Odrze zach. pod Szczecinem (204 m), na Odrze Wsch. pod Szczecinem (225 m), na Odrze pod Brzegiem Wołowskim (400 m), na Odrze pod Pomorskiem (II tor, 460 m), na Warcie pod Gorzowem (300 m), na Dunajcu pod Nowym Sączem (316 m), na Sanie pod Przemyślem (182 m), na Dziwnie pod Recławiem, oraz tunel w Żegiestowie (450 m).

Odbudowa tych obiektów usprawni i skróci połączenia północno - wschodniej i centralnej Polski z portami w Gdyni i Gdańsku oraz całej Polski z portem w Szczecinie; usprawni tranzyt zachód — wschód (przez Dęblin i Sandomierz), połączenie Zagłębia Węglowego z portami Bałtyku oraz skróci drogę dla produktów naftowych z Rumunii.

WSZYSTKO TO PRZYNIESIE NASZEJ GOSPODARCE NARODOWEJ WIELKIE OSZCZĘDNOŚCI BEZPOŚREDNIE, WYNIKAJĄCE ZE ZMNIEJSZENIA KOSZTÓW PRZEWOZÓW WEWNĘTRZNYCH I ZAGRANICZNYCH ORAZ POWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI POŚREDNIE W REZULTACIE ZREDUKOWANIA CZASU PRZEWOZÓW TOWAROWYCH I OSOBOWYCH.

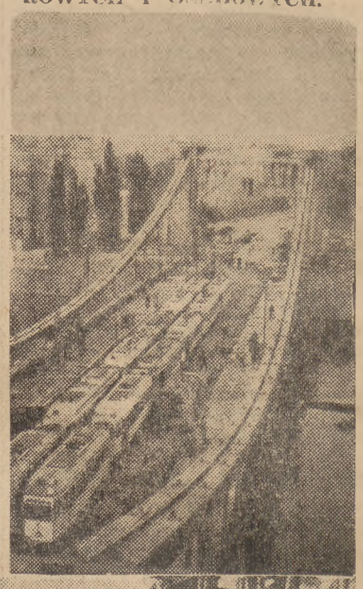

Most Grunwaldzki na Odrze we Wrocławiu

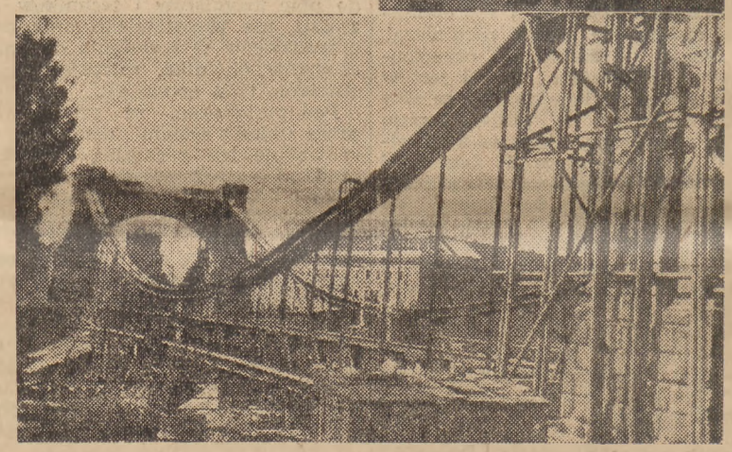

Kto się uczy w Warszawie a nie ma mieszkania?

Wydział Samopomocy Zarządu Głównego Z.N.P. podaje do wiadomości zainteresowanych, że Towarzystwo Burs i Stypendiów otwiera w Warszawie i w Miedzeszynie pod Warszawą bursy dla młodzieży żeńskiej i męskiej, pobierającej naukę w Warszawie.

Zarząd Główny Z.N.P. biorąc udział w kosztach remontów tych burs, zarezerwował 40 miejsc dla dzieci nauczycielskich (30 chłopców i 10 dziewcząt). Liczba ta oczywiście jest zbyt mała w stosunku do potrzeb i dlatego pierwszeństwo przy przyznawaniu miejsc w bursach mają sieroty po nauczycielach, a następnie uczniowie liceów zawodowych w Warszawie takich typów jakich nie ma na prowincji, (np. liceum telekomunikacyjne, budowlane itp.), oraz słuchacze szkół wyższych, którzy pomimo starań nie otrzymali przydziału miejsc w Domach Akademickich.

Podania o przyjęcie do bursy należy kierować do Wydziału Samopomocy Zarządu Głównego Z.N.P. Do podania należy dołączyć zaświadczenie szkoły o przyjęciu, opinię Zarządu Oddziału Z.N.P. o stosunku petenta do Związku i jego sytuacji materialnej z ew. uwzględnieniem dochodów dodatkowych.

Akcja hipoteczna daje gwarancję prawną uwłaszczonym gospodarstwom

Po aktach nadania rozpoczęto już akcję hipoteczną będącą końcowym stadium i dającą gwarancję prawną wszystkim uwłaszczonym gospodarstwom.

Aby gospodarstwo zostało zahipotekowane, potrzebne są 3 warunki. Rolnik musi posiadać akt nadania, działka musi być fizycznie uregulowana oraz musi być przeprowadzony szacunek przez PZUW. Dopiero wtedy władze rolne szacują całe gospodarstwo, odliczając 75 proc. od stawki, którą wyznaczył PZUW jako zbyt wysokiej dla rolnika.

Klasyfikację gruntów przeprowadza mierniczy przy współudziale komisji szacunkowej, w której skład wchodzi przedstawiciel Urzędu Ziemskiego, przedstawiciel Gminnej Rady Narodowej oraz przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej.

Ta sama gminna komisja szacuje inwentarz żywy i martwy. Zasadniczym momentem, wskazującym na liberalność w stosunku do chłopa, jest to, iż zważa się, aby wartość gospodarstwa nie przekroczyła zdolności produkcyjnej albo kredytowej gospodarki.

Gospodarstwo swoje będzie rolnik spłacał przez 30 lat. Na rok bieżący przewiduje się zahipotekowanie 30.000 gospodarstw. Prace są już w toku i znajdują się w fazie szacunkowej. **Do końca listopada musi być zahipotekowanych 9.000 gospodarstw,** co nie jest zadaniem łatwym przy dzisiejszym braku sił fachowych.

Nowe ogniwa wyścigu pracy

Łódź-Północ wzywa Łódź-Południe

Współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym rozrasta się z dnia na dzień. Nie tylko oddzielne fabryki, nie tylko poszczególne branże, ale całe zespoły robotników i zespoły zakładów włączają się do szlachetnego wyścigu pracy.

W skład zespołu PZPJ i G. Łódź — Północ, wchodzi dwanaście mniejszych zakładów przemysłowych. Wezwały one do współzawodnictwa zespół Łódź - Południe. Wezwanie zostało przyjęte. Punkty umowy są następujące: 1) ciągłe zwiększanie planu produkcji; 2) podniesienie jakości produkcji; 3) powiększenie wydajności pracy; 4) zwiększenie ilości uruchomionych krosien; 5) oszczędność i walka z marnotrawstwem; 6) podniesienie dyscypliny pracy; 7) zwiększenie bezpieczeństwa pracy.

Teraz wszystko zależy od wykonania zobowiązań. Dyrekcja zakładów, Rady Zakładowe, koła partyjne, majstrowie i kierownicy administracji fabrycznej winni otoczyć współzawodniczących należytą opieką, iść im na rękę nie tylko podczas pracy w fabryce, ale i w pokonywaniu trudności życia codziennego.

Robotnicy w czasie pracy nie powinni kłopotać się ani o dzieci, ani o dom. Wszystkie ich myśli, cała ich inicjatywa winna być skierowana na warsztat pracy. Kierownictwo musi nieustannie czuwać nad usunięciem wszelkich braków i przeszkód. Stworzone pogotowie techniczne niewątpliwie przyczyniłoby się do natychmiastowej reperacji i szybkiego uruchomienia uszkodzonych maszyn. Jednocześnie pogotowie takie czuwałoby nad stanem i konserwacją warsztatów pracy. Wszystko to dałoby zwiększoną wydajność pracy, a w ślad za tym znaczne podwyższenie zarobków robotników.

T. S.

Domy mieszkalne robotników PZPB Nr 1 (p. Szajblera i Grohmana)

Bikówek ma własną szkołę dzięki inicjatywie pow. Wójcika

Wieś Bikówek, gm. Kobylin, pow. Grójec ukończyła **budowę 7-oddziałowej szkoły powszechnej.**

Uroczystość otwarcia szkoły, zgromadziła 300 osób z okolicznych wiosek.

Inicjator budowy szkoły — poseł **tow. Wójcik**, w krótkich słowach zobrazował trudności, jakie musiano przezwyciężyć nim ukończono budowę oraz ofiarność społeczeństwa i pomoc ze strony zarządu gminnego na tym odcinku.

Otwarcie szkoły przyjęte zostało przez okolicznych chłopów z wielkim zadowoleniem. Zaoszczędzi to dziatwie szkolnej dalekich wędrówek do okolicznych szkół, szczególnie uciążliwych w okresie szarug jesiennych i zimy. **(lg)**

Oborniki — Otwock dolnośląski

Poważny ośrodek leczenia gruźlicy

W **Obornikach Śląskich** koło Wrocławia trwają energiczne prace przygotowawcze do uruchomienia nowego wielkiego ośrodka leczenia gruźlicy płuc. Z kredytów Ministerstwa Zdrowia remontuje się tutaj zespół nowoczesnych sanatoriów. Jedno z nich obliczone na 150 łóżek i posiadające najnowocześniejszy gmach ze wszystkich zakładów tego rodzaju na Dolnym Śląsku przeznaczone będzie dla leczenia dorosłych. Drugie sanatorium obliczone na 300 łóżek przeznaczone będzie dla dzieci.

Na zjeździe dyrektorów wszystkich zakładów leczenia, m. inn. uchwalono zwrócić się do władz w sprawie uruchomienia szpitala gruźliczego w Bradziu koło Wrocławia oraz o zwrot budynków celem stworzenia **osiedla dla rodzin gruźlików.**

Uwaga, gastronomowie

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce, podaje do wiadomości, że w dniach 1, 2 i 3 października br. odbędzie się w Warszawie w sali Domu Kultury Związku Zawodowego Robotników Budowlanych przy ul. Szwoleżerów Nr 4 XIII Ogólnokrajowy Zjazd Pracowników Gastronomiczno - Hotelowych.

Cztery przodownice „Wimy" dały dobry przykład 67 prządkom

Łódzka fabryka przędzalnicza „Wima" (PZPB Nr 5) ostatnio w widoczny sposób podnosi swą produkcję, nie ustępując innym zakładom przemysłu włókienniczego Łodzi.

Niewątpliwą zasługą w uaktywnieniu fabryki jest wysiłek robotników, coraz lepiej rozumiejących, iż podniesienie przemysłu — to przysporzenie bogactw państwu ludowemu, to poprawa bytu ludzi pracy.

— Pracując dzisiaj dla państwa — pracujemy dla siebie — mówią robotnice „Wimy" i zdwajają wysiłki.

Zrozumienie tej prawdy wykazały przede wszystkim pierwsze prządki: ob. ob.: *Obalska Antonina, Anusik Józefa, Domańska Lucyna* i *Steperska Zenona*. Ich zapał porwał olbrzymią część współpracowniczek i dzisiaj już *67 prządek* „Wimy" z egipskiej przędzalni *przeszło na 4 strony*.

Niewątpliwie i reszta pójdzie za ich przykładem.

II Zjazd Higieny Psychicznej

W dniu 28, 29 i 30 odbędzie się w Zagórzu pod Warszawą II Zjazd Higieny Psychicznej zorganizowany przez Państwowy Instytut Higieny Psychicznej.

Na zjeździe zostanie wygłoszony szereg referatów dotyczących podstawowych pojęć higieny psychicznej, metod dotyczących higieny psychicznej jak również tematyki z dziedziny higieny psychicznej dzieci i młodzieży.

Z MIAST I WSI

SZABROWNICY Z DOBREGO BIJĄ WSZELKIE REKORDY

W powiecie nowogardzkim znajduje się miasteczko Dobra. Jest ono właściwie zupełnie odcięte od świata, bowiem kolej normalnotorowa, łącząca Dobrą z miastem powiatowym Nowogardem, została w czasie wojny rozebrana. Ponieważ jednakże zniszczenia w mieście są niewielkie, przeto miasto liczy już 1.600 mieszkańców. Uruchomiono mleczarnię i młyn. Do uruchomienia pozostała jeszcze wielka krochmalnia. Niestety, w ostatnich dniach nieznani sprawcy wyszabrowali z niej wielki 50-konny motor, wagi około 5 cetnarów.

ZREHABILITOWANI PŁACĄ DŁUGI

Do powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie wpłynął projekt utworzenia drużyn robotniczych, rekrutujących się z osób zrehabilitowanych, które nie uiściły dotychczas z braku środków, należności za procesy rehabilitacyjne. Drużyny te byłyby zatrudnione pod nadzorem prokuratora przy robotach publicznych i w ten sposób dłużnicy skarbu państwa wyrównaliby zaległe należności.

Znaczenie gospodarcze Nogatu i Kanału Warmińskiego

W dniu 28 bm. po generalnej odbudowie nastąpi otwarcie dla żeglugi Nogatu i Kanału Warmińskiego.

Dyrekcja Dróg Wodnych obejmując w opiekę drogi wodne województwa gdańskiego, olsztyńskiego i częściowo pomorskiego zastała urządzenie hydrotechniczne na Nogacie (8 obiektów betonowych) bądź wysadzone w powietrze, bądź pozbawione zasadniczych części konstrukcyjnych.

Kanał Warmiński w czasie wojny uległ kompletnemu zamuleniu, urządzenia mechaniczne na pochylniach zostały poważnie uszkodzone, zaś specjalne liny wyciągowe o długości po kilkaset metrów, zostały tak porwane środkami wybuchowymi, że nie nadawały się do dalszego użytku i musiały być wymienione na nowe.

Tabor obsługujący Nogat i Kanał Warmiński (12 statków pasażerskich i holowników, 24 barki i 6 pogłębiarek) został zatopiony.

Obecnie wszystkie zniszczenia zostały usunięte, tabor wydobyty i wyremontowany — droga wodna Nogatu i Kanału Warmińskiego powróciła do stanu przed wojennego.

Jeżeli chodzi o znaczenie dla życia gospodarczego kraju omawianych dróg wodnych, to przedstawia się ono następująco:

NOGAT

Odcięcie w r. 1917 prawego ramienia Wisły, Nogatu, od Wisły żywej, zamiana jego na sztuczną drogę wodną przy pomocy szeregu specjalnych budowli wodnych, był ostatnim większym dziełem technicznym w delcie Wisły.

Nogat, mimo swego krótkiego biegu (62 km) był rzeką, która najwięcej dawała się we znaki przyległym nizinom. Kroniki ostatnich trzech wieków notują 25 wielkich przerwań wałów, połączonych z groźnymi powodziami.

Odcięcie Nogatu od napływu wielkich wód i lodów z Wisły usunęło radykalnie groźbę klęsk żywiołowych, a w połączeniu ze skanalizowaniem tej rzeki przyniosło wiele korzyści o dużym ekonomicznym znaczeniu. Rolnictwo, oprócz zabezpieczenia przed powodzią, zyskało możność przeprowadzenia melioracji, zarówno odwodnienia terenów zabagnionych, jak i nawodnienia terenów zbyt suchych. Arterie komunikacyjne, a więc: koleje, kolejki, drogi, linie elektryczne itd., zabezpieczone od zalewu, mogły swobodnie rozwinąć się w gęstą sieć.

Nie mniej ważne znaczenie posiada skanalizowanie Nogatu dla żeglugi, gdyż kierunek biegu tej rzeki stanowi najkrótsze połączenie między zachodnimi i południowo - zachodnimi, uprzemysłowionymi częściami kraju, a północno-zachodnimi, o znacznych zdolnościach konsumcyjnych. Nogat stanowi przedłużenie drogi wodnej Odra — Wisła, w kierunku na Malbork, Elbląg z wyjściem na Zatokę Świeżą i dalszymi możliwościami komunikacyjnymi na Piłę i Kaliningrad.

Przed skanalizowaniem Nogat był dostępny z powodu małej głębokości tylko dla niewielkich łodzi. Skanalizowanie udostępniło tę drogę dla statków o ciężarze 450 ton. Duże znaczenie ma Nogat dla ruchu lokalnego. Urodzajne Żuławy, wydając plony prawie dwa razy większe od przeciętnych urodzajów w kraju, dostarczają do przewozu wodą duże ilości produktów rolnych, a nawzajem zużywają pokaźną ilość materiałów opałowych i budowlanych, których tu zupełnie brak. Ruch ten zwiększą jeszcze licznie rozsiane zakłady przemysłowe, cukrownie, młyny, cegielnie itp., będące dostawcami i odbiorcami towarów masowych. Nie bez znaczenia jest również fakt wykorzystania energii wodnej skanalizowanego Nogatu, w postaci hydro-elektrowni, zbudowanej na stopniu kanalizacyjnym, pod Malborkiem, zasilającej w światło i siłę miasto i jego okolice.

Odbudowa Nogatu po wojnie stała się jednym z pilnych zadań w skali państwowej, chodziło bowiem nie tylko o przywrócenie przedwojennego stanu, ale i umożliwienie dalszego rozwoju gospodarczego przyległych obszarów, które wskutek zmiany naszych granic znalazły się w znacznie korzystniejszych warunkach.

KANAŁ WARMIŃSKI

Kanał Warmiński zbudowany w latach 1845—1860, łączący poprzez liczne jeziora Elbląg z Ostródą i Iławą, jest przez zastosowanie jedynych w Europie urządzeń żeglugowych w postaci specjalnych pochylni, dziełem bardzo ciekawym pod względem technicznym. Przez budowę Kanału osiągnięto znaczne korzyści gospodarcze. Sam wzrost wartości rozległych okolicznych lasów, dzięki umożliwieniu taniego i łatwego wywozu drzewa, pokrył z nadwyżką koszt budowy. Również przez obniżenie w związku z budową Kanału poziomu jezior, uzyskano pokaźny obszar gruntów, nadających się do uprawy rolnej. Przez połączenie jezior stworzono zbiornicę o dużej pojemności, wskutek czego rzeki, wypływające z tej części Pojezierza, mają stany wód bardzo wyrównane, co stwarza korzystne warunki dla rolnictwa, wyzyskania siły wodnej i żeglugi.

Stworzenie dogodnej i taniej komunikacji z centrum handlowym i przemysłowym — Elblągiem, spowodowało szybki rozwój innych miast, jak: Miłomłyn, Ostróda, Iława, Zalewo oraz szeregu innych mniejszych miejscowości, jak i żywą wymianę towarową, dochodzącą do 100.000 ton rocznie.

Obecnie, kiedy koleje nie osiągnęły jeszcze swej pełnej zdolności przewozowej i są przeciążone, znaczenie Kanału Warmińskiego dla gospodarstwa tej połaci kraju jest specjalnie ważne.

Podkreślić tutaj jeszcze należy dużą atrakcyjność kanału pod względem turystycznym. Malownicze jeziora, ujęte w ramy wspaniałych lasów, tworzą cudowny krajobraz, pozostawiający niezatarte wrażenie.

Poza tym, dzięki dogodnej komunikacji, jeziora posiadają wielkie możliwości dla rozwoju wszelkiego rodzaju sportów wodnych.

Inż. *Adolf Riedel*

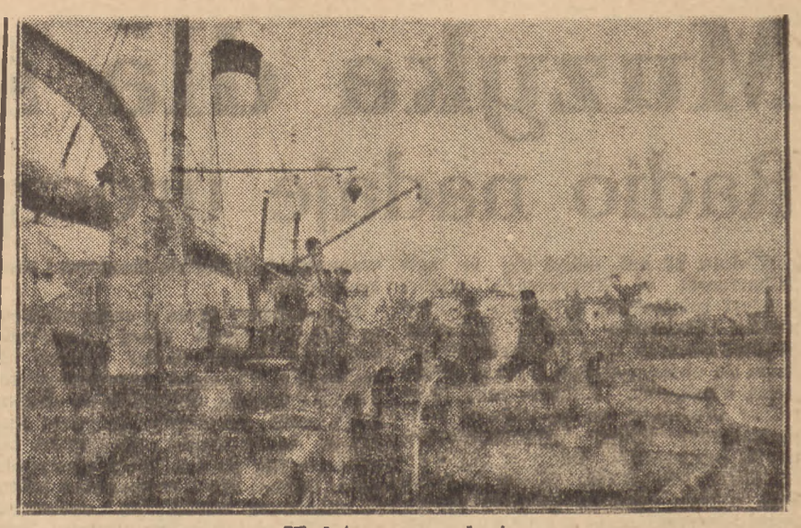

Wodniacy przy robocie

Uwaga, filateliści!

Stempel Majdanka na listach

Z okazji „Tygodnia Majdanka" zostanie wydany specjalny datownik okolicznościowy: „Tydzień Majdanka 20—28.9.1947 r. — Lublin", w którym oddział pocztowo-telek. znajdujący się na Majdanku będzie w powyższym okresie stemplował wszystkie przesyłki listowe tam nadane, względnie nadesłane do ostemplowania.

Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, winni zaadresowaną do siebie kopertę lub kartkę pocztową z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym do oddziału pocztowo - telek. Lublin — Majdanek.

W sierpniu złowili niemało we wrześniu — jeszcze więcej

Mimo nie spotykanych warunków atmosferycznych w sierpniu, połowy dorsza utrzymywały się na poziomie miesięcy poprzednich. Tak więc „Łosoś" notuje na miesiąc sierpień 178.751 kg dorsza, i 1.113 kg innych ryb własnych połowów. Z tego przeznaczono na wędzenie 56.110 kg dorsza, na filetowanie 107,653 kg a na marynaty 830 kg.

Bardzo dobrze przedstawiają się połowy dorsza w pierwszej dekadzie września — sięgają one 147,313 kg. W drugiej dekadzie spadły do 90.408 kg, co razem wynosi cyfrę 237,721 t. a więc przewyższają już teraz wyniki połowów z poprzedniego miesiąca.

Pora pomyśleć już dziś o wiejskich świetlicach

Zbliża się jesień. Wieś rozpoczęła już zasiewy oziminy. Idzie intensywna młocka. Będą jeszcze trwać prace przy wykopywaniu ziemniaków i buraków. Lecz natężenie prac, im bliżej do zimy, będzie słabnąć. Czas pomyśleć już zawczasu o należytym przygotowaniu się do akcji świetlicowej.

Nie trzeba udowadniać, jak poważną rolę w podniesieniu poziomu kulturalnego wsi pomorsko-szczecińskiej powinna odegrać świetlica.

Wielkie oddalenie od miast i miasteczek, które same jeszcze nie pulsują pełnym życiem kulturalnym, brak łączności kolejowej wsi z miastem, skazują tę ostatnią w poważnej mierze na własne siły. Nie ulega żadnej wątpliwości, że szkoła i PRW są poważnymi czynnikami podniesienia oświaty na wsi. Nie zastąpią jednak świetlicy, która winna stać się, szczególnie w okresie od jesieni do robót wiosennych, ośrodkiem skupiającym nie tylko młodzież, lecz i starszych.

Dotychczasowe osiągnięcia na tym polu na naszym terenie są bardzo niewielkie. Akcja świetlicowa, prowadzona przez Związek Samopomocy Chłopskiej nie nabrała rumieńców życia. Nie lepiej wygląda ta sprawa w majątkach państwowych. Weźmy dla przykładu szczeciński okręg PZNZ. Na 64 zespoły, czyli na przeszło 300 majątków mamy zaledwie 24 świetlice. Ale i te pracują tak, że... pożal się Boże! A przecież PZNZ rozoprządzają środkami pieniężnymi, przeznaczonymi na ten cel.

Jedną z najpoważniejszych trudności jest brak kierowników świetlic. Trudności te można częściowo usunąć przez współpracę z nauczycielstwem. Po linii bowiem aktywnego udziału w życiu społecznym i kulturalnym — pozaszkolnym — idą instrukcje, wysyłane przez Woj. Wydział Oświaty Rolniczej. Należałoby jednak bezwarunkowo zorganizować kurs kierowników świetlic. Powinny zająć się tym wydziały socjalne PZNZ w porozumieniu z Sam. Chłop., okr. zw. zawodowymi i kuratorium.

Zaplanowany kurs kierowników świetlic wiejskich jeszcze w maju br. nie doszedł do skutku. Obecnie odkładać tej sprawy więcej już nie wolno. Rzecz jasna, należy jak najtroskliwiej podejść do sprawy typowania odpowiednich kandydatów, których trzeba podbierać w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych i partiami politycznymi. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że nie należy liczyć w zasadzie na efektywną pracę kierownika świetlicy, jeżeli nie otrzymuje on żadnego wynagrodzenia. Trudno rzecz jasna opłacać w każdym majątku kierownika świetlicy. Bardziej realne byłoby opłacanie jednego kierownika świetlicy w zespole, do którego obowiązków należałoby prowadzenie wzorowej świetlicy — matki (niekoniecznie w majątku zespołowym) i kierowanie pracą świetlic w pozostałych majątkach, należących do tego zespołu.

Nie omawiając najrozmaitszych form pracy świetlicowej (pogadanki, czytanie gazet, kursy, kółka artystyczne itd), należy jednak stwierdzić, że przyczynią się one nie tylko do podniesienia poziomu kulturalnego wsi i zasypania tej „przepaści kulturalnej", jaka dotychczas oddziela miasto od wsi, lecz przyczyni się również do podniesienia poziomu politycznego i ideowego jej mieszkańców, stając się dodatkowym bodźcem jak najszybszej likwidacji ugorów na wsi pomorsko - szczecińskiej i jak najlepszego jej zagospodarowania.

Trzeba, ażeby Wydział Rolny PPR i instruktorzy rolni komitetów powiatowych PPR w porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym udzielili należytej uwagi temu zagadnieniu.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

P.K.S. Warszawa, ul. Grójecka 42a ogłasza przetarg nieograniczony na remont istniejącej hali warsztatowej przy ul. Wolskiej 64 i 64a w Warszawie.

Podkładki przetargowe, za zwrotem kosztów oraz bliższe informacje otrzymać można pod w/w odresem w pokoju Nr 35 (Wydział Budowlany II piętro) w godzinach od 9 do 11.

Oferty należy składać do godziny 10 dnia 11.X.1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 10.30.

2843

ZOFIA UWAGA! długoletnia współpracownica Salonu Mód

Goussin-Catllev

otworzyła Salon mód pod firmą

«SONETTA» Warszawa, ulica Piusa IX (Piękna) nr 11, mieszk. 9

Suknie - Płaszcze - Kostiumy - Pelisy

2844

Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane

Inż. J. KOBYLIŃSKI i S. ŁOSIAKOWSKI

Warszawa, ul. Widok 22

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

2838

Sprzedamy samochody niekompletne:

Renault ciężarowy 3 tony
Latil ciężarowy 3 tony
Austin ciężarowy 3 tony
Opel osobowy P/4
Tempo ciężarowy trójkołowiec
Oglądać w godzinach biurowych w garażu „Prasy" Skierniewicka 19.

2845

Przetarg nieograniczony

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zarząd Okręgowy w Warszawie, ul. Nowogrodzka 4 m. 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych (ciesielskich i murarskich) przy budynkach gospodarczych (obora, stajnia) w majątkach Żukowo i Rempin, pow. Sierpc. Informacje i podkładki ofertowe można otrzymać w Wydziale Rolnym pok. 11 od godziny 9 — 15.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych z odpowiednim napisem, osobno na każdy majątek należy składać do skrzynki przetargowej w halu składać do skrzynki przetargowej w halu na VI piętrze przy Wydziale Rolnym — do Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11.30.

Do oferty należy dołączyć kwit na opłacenie wadium w wysokości 2% od ogólnej sumy w kasie Zarządu Okręgowego.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo wyboru ofernta bez względu na wynik przetargu oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 2828

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej, światła, sygnalizacji świetlnej i dzwonkowej oraz telefonicznej w gmachu Ministrestwa Kultury i Sztuki przy ul. Krakowskie Przedmieście 17. Oferty należy składać do dnia 8.10. 1947 r. do godz. 10.00 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska 35. II piętro, pokój Nr 8 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów.

2842

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na uruchomienie c. o., kanalizacji i wodciągów oraz instalacji wody gorącej w części budynku Szpitala św. Łazarza przy zbiegu ulic Leszno i Karolkowej. Oferty należy składać do dnia 6.X.1947 r. do godz. 9 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 8 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów.

2338

KUPIMY FREZERKĘ DO DRZEWA

ciężkiego typu (szabownię) z napędem elektrycznym lub bez ewentualnie z nożami.

Zgłoszenia — **Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane Al. Wyzwolenia 39**, Wydział Zaopatrzenia, pokój nr 5.

2830

»TRYBUNA WOLNOSCI«

organ K.C. P.P.R.

BIURO TECHNICZNE HANDLOWE
Warszawa, Wspólna 46-48, tel 8-76-01
M. PRUS i S. DOCHA

Poleca: Przyrządy pomiarowe, optyczne i warsztatowe precyzyjne narzędzia tnące oraz maszyny narzędziowe.

Kupujemy wszelkiego rodzaju narzędzia pomiarowe i tnące. 2840

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowe

AAA) FOTOGRAFIE artystyczne zniżkowe dla Związków Zawodowych, Wojskowych i uczniów wykonuje „Foto-Film" Puławska 10, Al. Jerozolimskie 51. 341

„FOTO - HANNA" Atelier artystycznej fotografii specjalność portret dziecka Marszałkowska 106 (w podwórzu). 345

SPÓŁDZIELNIA Pracy Cukierników Warszawskich przy ul. Złotej róg Sosnowej, poleca wszelkiego rodzaju wyroby cukiernicze. 344

KREM „Lanol" usuwa piegi, opaleniznę, wybiela udelikatnia „Kalotechnika" W-wa, Szpitalna 6. 249

SKŁADNICA Materiałów Dentystycznych i urządzeń A. J WITTMAN Warszawa, Żurawia 24a m. 16. Asortyment zębów oraz wszelkie przybory stale na składzie Prowincja za pobraniem. 246

GASTRONOMICZNA Spółdzielnia Pracy ul. Kopernika 23 wydaje smaczne obiady, oraz dania barowe. 343

SPÓŁDZIELNIA Pracy Wytwórczej „Chemik" z odp. udz. Warszawa, Czerwonego Krzyża 11, produkuje pokosty, naturalny i syntetyczny, kity okienny i miniowy, szare mydło. 361

LAKIERNIA samochodowa, odświeżanie wszelkich przedmiotów skórzanych, Targowa 28 . 260

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak 4688

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Babiniec" Zakład Gastronomiczny — wydaje smaczne obiady. Warszawa, Mokotowska 51-53. 342

Meble

TAPCZANY higieniczne byłych pracowników Kuipenberga. Wytwórnia Nowogrodzka 14. 2

MEBLE komplety, sztuki pojedyńcze, tapczany, poleca Brodowski, Marszałkowska 117. 287

WYTWÓRNIA Mebli Franciszek Liszka, Poznańska 13, gotowe komplety, sztuki pojedyńcze. Solidnie niedrogo. 18

TAPCZANY, amerykanki, fotele łóżka, materace gotowe, zamówienia, tanio. Wielka 2. 338

A) NOWOŚĆ Życia Codziennego — Piękny tapczan Kosewskiego — Śpieszcie mod ne warszawianki — po dobre amerykanki — Poznańska 37. 369

TAPCZANY, amerykanki, fotele, stoły, krzesła, poleca Olszewski Marszałkowska 91 (pr. tapicerska). 368

Nauka

KURSY samochodowe Zw. Zaw. Transportowców R. P. Praga, Kępna 17 telefon 7613 Przyjmuje zapisy nowych kandydatów od godz 9 — 17. Zniżki dla członków Partii Politycznych.

UDZIELAM lekcji języka rosyjskieko ul. Agrykola 9. Maszczyk Znajda. 332

KURS kroju męskiego damskiego, system Sikorskiego. Al. Jerozolimskie 43 — 37. 301

Praca

KSIĘGOWYCH — rewidentów, elektryka samochodowego zatrudni Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych, Warszawa, Słupecka 2a przy Pl. Narutowicza — Wydział Personalny. 366

BUCHALTER bilansista z wieloletnią praktyką w przemyśle poszukuje posady w Warszawie, oferty pod „Buchalter" R. S. W. „Prasa" Smolna 13 Dział Ogłoszeń. 314

Zguby

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody na nazwisko Wawrzyniak Adam, stała legitymacja PPR nr 149/199, legitymacja służbowa Miejski Zakł. Elektr. w Grodzisku Maz. wystawione w Grodzisku Mazowieckim. 346

UNIEWAŻNIA się zezwolenie sprzedaży wyrobów P.M.S. wydane 10.XI.45 r. przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych nr. 108-S-45 na gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej Tarczyn z pismem z 10.XI.45 r. nr 5577-II-45 Zarząd Spółdzielni. 355

UNIEWAŻNIAM zgubione dowody osobiste na nazwisko Skół Edmund zaświadczenie RKU Trzebnica, kartę rozpoznawczą nr 530689, legitymację PPR nr 50-640 wydaną w Trzebnicy. 324

UNIEWAŻNIAM legitymację Zarządu Miejskiego na nazwisko Tolak Walerian. 367

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową nr 0383427 wydaną przez RKU Mińsk Mazowiecki Makowskiemu Edwardowi. 370

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody na nazwisko Żywek Feliks, W-wa. 365

UNIEWAŻNIAM skradzione kartę rozpoznawczą, legitymację miejską sportową PPR, ORMO, prawo jazdy na nazwisko Jenne Henryk. 350

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację partyjną wydaną przez KW PPR na nazwisko tow. Pisarka Stanisława. 351

UNIEWAŻNIAM nakaz mieszkaniowy wydany przez Starostwo Praga-Północ. Legitymację Partyjną nr 21589 na nazwisko Natalii Maciejewicz, Jagiellońska 26 — 57. 364

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną na terenie pow. Jędrzejowa na nazwisko Bożek Tadeusz. 353

Różne

CYRKLE — suwaki — suwmiarki — mikromierze oraz zegary kontrolne. Kupno — Sprzedaż. „MIKRON" Marszałkowska 94. 296

CHŁODNICE do samochodów nowe, reperacje, wymiana Senatorska 33. 27

LAKIERNIA samochodowa odświeżanie wszelkich przedmiotów skórzanych Targowa 28. 260

NIKLOWANIE, polerowanie metali terminowo solidnie Nowy Świat 34 w podwórzu. 354

PRZYRZĄDY pomiarowe elektrotechniczne i techniczne Silniki spalinowe, agregaty oświetleniowe, sprężaki, motory morskie, maszyny budowlane. Inż. Czesław Kołodziejski Warszawa, Marszałkowska 89. 334

URZĄDZENIA łazienkowe, okucia, odlewy, śruby, gwoździe poleca nowo otwarty skład art. Techniczno - Budowlanych F Szczęsny Hoża 58. 353

Muzyka dla świata pracy

Radio nadaje uroczysty koncert

W dniu 23 bm. odbył się w sali Filharmonii w Katowicach wielki koncert miejscowej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, **pierwszy koncert otwarty tego doskonałego zespołu po objęciu dyrekcji przez Grzegorza Fitelberga.** Koncert miał charakter uroczysty (po co używać zbanalizowanej nazwy „reprezentacyjny?"), przemawiał **minister Dybowski i dyr. Młynarski.** Około 80 proc. kart wstępu rozdano ludziom pracy, przede wszystkim — górnikom. Żywe ich oklaski świadczyły o trafnym doborze programu.

Jednocześnie Polskie Radio w Warszawie zorganizowało zbiorową audycję tego koncertu w jednej z sal we własnym gmachu przy ul. Noakowskiego, z udziałem zaproszonych osób, głównie ze sfer muzycznych. Stało się to okazją do wymiany myśli, związanych z zagadnieniem muzyki w radio, mogącej stać się bez wątpienia bardzo cennym środkiem jej umasowienia.

Od przedstawicieli Polskiego Radia pp. Smoleńskiego i Lewieckiego, dowiedzieliśmy się, że dyrekcja muzyczna Polskiego Radia pragnie nawiązać żywszy, niż dotąd, kontakt z prasą i że wszystkie, wysuwane za pośrednictwem prasy postulaty rosnącej masy słuchaczy radiowych będą brane pod rozwagę. **Kierownictwo muzyczne Polskiego Radia nie unika krytyki — owszem, prosi o nią, pod warunkiem, że będzie rzeczowa i umotywowana.**

Usłyszeliśmy także z zadowoleniem, że **wstępny okres pracy muzycznej Polskiego Radia został uznany za zamknięty.** Miejsce improwizowania zajmie planowa, obliczona na dłuższą metę praca. Programy muzyczne Polskiego Radia winny nie tylko odzwierciedlać oblicze życia muzycznego w Polsce, ale i kształtować kulturę muzyczną wśród jej społeczeństwa. Jak dotąd — zauważają słusznie przedstawiciele Polskiego Radia— **idee nowoczesnej Polski nie znajdują odbicia w muzycznym programie radiowym.**

Praca kierownictwa muzycznego rozwija się w warunkach trudnych, głównie z racji braku odpowiedniego materiału muzycznego. Brak zupełnie polskich opracowań i utworów cryginalnych w dziedzinie muzyki rozrywkowej — gatunku dla radio niezmiernie potrzebnego.

Brak opracowań popularnych polskich oper, pieśni itp. A Polskie Radio nie chce popierać elementów kosmopolitycznych — pragnie oprzeć się na twórczości rodzimej, nawet — amatorskiej. **Każdy twórca czy solista na właściwym poziomie znajdzie otwarte przed sobą drzwi studia radiowego.** Planowa gospodarka solistami polegać będzie m. inn. na tym, że nikt nie będzie się mógł produkować na polskiej antenie częściej niż 24 razy na rok.

Po krótkiej, lecz interesującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Perkowski, Ekier, Lutosławski, Kazuro, Rytel i niżej podpisany, która w rezultacie przyniosła decyzję urządzenia nowego zebrania, poświęconego już wyłącznie sprawie radia w Polsce, jako narzędzia upowszechnienia muzyki — zebrani wysłuchali przez radio koncertu z Katowic. Niestety, wrażenie osłabiały braki techniczne; na dwie minuty np. włączyła się do kabla jakaś stacja zagraniczna...

Program otworzyła popularna **„Bajka" Moniuszki.** Po wstępnych taktach, które w ujęciu Fitelberga brzmiały jak gawot, szeroką falą popłynęła kantylena smyczkowych. Orkiestra radiowa katowicka stoi dziś na bardzo wysokim poziomie, jest najlepsza w Polsce. Zasługa to wielka jej organizatora, **Kałki - Rowickiego,** który ze skromnego zespołu 18 osób zorganizował świetny, 80-osobowy zespół symfoniczny.

„Suita" Bolesława Szabelskiego jest przykładem, jak można pisać muzykę zrozumiałą nie rezygnując z modernistycznych środków wyrazu. Może tylko część pierwsza wydaje się za długa. Za to końcowa „Toccata" wywiera doskonałe wrażenie i odpowiada wrodzonemu polskiemu słuchaczowi poczuciu rytmu.

„Nokturn" i „Tarantellę" Szymanowskiego, zinstrumentował świetnie **Fitelberg.** Wolimy naturalnie wersję skrzypcową, oryginalną, szczególniej jeśli chodzi o „Tarantellę", której dynamika, ciągłe „pulsowanie" rytmu, wiele straciło w opracowaniu orkiestrowym stając się za ciężkie. W każdym razie jednak opracowanie Fitelberga wzbogaca polską muzykę symfoniczną o dzieło dobrego stylu i smaku artystycznego, odpowiednie dla mniej nawet przygotowanych muzycznie słuchaczy.

Zamykająca program **V Symfonia Dymitra Szostakowicza,** której pierwsze wykonanie miało miejsce jak raz przed dziesięciu laty — otworzyła nowy okres twórczości kompozytora, okres pełnej dojrzałości twórczej. **W ciągu 12 lat, oddzielających V symfonię od I, Szostakowicz przeszedł ciężką drogę i przeżył poważny kryzys.** Wybrawszy linię największego oporu szukał długo nowych, własnych środków wyrazu, aby wreszcie zerwać całkowicie z pustawą formalistyką dzieł wcześniejszych, pogłębić swe duchowe zainteresowania, dać im właściwy wyraz w sztuce.

V symfonia odznacza się wielką szczerością twórczego przeżycia, potężną siłą wyrazu. Symfonia zawiera w sobie szeroką gamę nastrojów, od dramatycznego napięcia części pierwszej do bolesnego bezwładu trzeciej, od beztroskiej radości scherzo do nieco brutalnie ujętego finału. Emocjonalność symfonii „bierze" od razu słuchacza, poddającego się odtąd magii dźwięków wielkiego twórcy radzieckiego. Całość utrzymana jest w charakterze bohaterskim, dobrze harmonizującym z naszą burzliwą epoką.

Pod względem formalnym V symfonia jest dziełem doskonałego orkiestrowego „majstra". Ileż wyrazu mają np. niepokojące rytmy instrumentów smyczkowych w ekspozycji dzieła, połączone z niskimi tonami fortepianu! A przy tym — jest to dzieło pod względem stylu, melodyki, harmonii — wybitnie rosyjskie. Tworzyć rzeczy nowe, oryginalne, harmonizujące z duchem epoki, a jednocześnie nie zrywać nici tradycji — czyż może być piękniejsze zadanie dla kompozytora? Szostakowicz realizuje je w wysokim stopniu. Wartości dzieła nie pomniejszają nasuwające się, miejscami dość wyraźne, reminiscencje, np. Borodina w Moderato, Strawińskiego w Alegretto itp. Szostakowicz ani na chwilę nie przestaje być sobą.

Orkiestra, jak wspomniałem, grała świetnie. Dyr. Fitelbergowi zarzuciłbym, że zbytnio temperował dynamikę, że w „Tarantelli" np. stanowczo za mało było ognia i życia. Może zresztą zawiniły tu raczej wspomniane wady techniczne radiowej audycji?

Jerzy Kuryluk

UWAGA SPORTOWCY!!!

Dnia 5 października 1947 r. redakcja „GŁOSU LUDU" organizuje w Warszawie Ogólnopolski Bieg Kolarski

O PUCHAR PRZECHODNI

«GŁOSU LUDU»

DLA LICENCJONOWANYCH

na trasie ok. 100 km (Warszawa — Mińsk Maz. — Kołbiel — Warszawa)

DLA KOLPORTERÓW

z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA NIESTOWARZYSZONYCH

z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA KOBIET

(ulicami Warszawy)

Zawodnicy zamiejscowi mają zapewnione kwatery, wyżywienie oraz obustronne 66 proc. zniżki kolejowe.

Dla najlepszych zawodników przewidziany jest szereg wartościowych nagród i upominków.

Zgłoszenia do zawodów należy kierować na adres Redakcji „Głosu Ludu", Warszawa, ul. Smolna 12, do dnia 25.IX 1947 r.

Odpowiedzi Redakcji

OB. REGINA ZIENKIEWICZOWA. Przeniesienie zwłok Tomasza Nocznickiego do Jego rodzinnej wsi Lipie, odbędzie się dnia 12 października. Organizacją uroczystości pogrzebowych zajmuje się NKW Stronnictwa Ludowego.

OB. PIOTR SŁUCKI, LUBAŃ ŚLĄSKI. Kursy korespondencyjne w zakresie liceum humanistycznego organizuje Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Adres w Warszawie: Al. Róż 7.

OB. HENRYK BORKOWSKI, PIASTÓW. Chętnie udzielamy naszym czytelnikom bezpłatnych porad prawnych. Napiszcie dokładnie, o jaką sprawę chodzi, a odpowiemy. Odpowiedzi szukajcie w rubryce „Porady prawne".

OB. JAN KIRSZBRAUN. Za artykuł dziękujemy. Nie skorzystamy.

OB. BAŁACHOWSKI HENRYK, ELBLĄG. Kurs, który Was interesuje, rozpoczął się 15 września br. i jest prowadzony przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy we Wrzeszczu, ul. Miszewskiego 12—13. Czas nauki obliczony jest na 6 do 8 miesięcy. Opłaty wynoszą 10 proc. zarobku. Można się zwrócić o przyjęcie w późniejszym terminie. Bursy nie ma.

TADEUSZ SIKORSKI, Nowawieś. Jak dotychczas, Wasze obawy nie są uzasadnione. Oparte są tylko na podstawie tego, co podobno mówiła komuś była właścicielka, a musicie przyznać, że to nie jest najbardziej miarodajne źródło. Zwróćcie się koniecznie do Komisji Kontroli przy Powiatowej Radzie Narodowej z żądaniem wyświetlenia okoliczności, towarzyszących rehabilitacji Hanny Austen. Macie pełne prawo wyrażenia swojej opinii i wniesienia o rewizję decyzji, gdyby motywy okazały się nie wystarczające dla rehabilitacji. Prosimy o zawiadomienie nas o przebiegu sprawy, abyśmy mogli w razie potrzeby zainterweniować.

MARIAN ŻYWOLEWSKI I TEODOR KUCZYŃSKI. Obowiązujący cennik obejmuje wszystkie gatunki chleba. W wypadku, gdy sprzedawca stara się w jakikolwiek sposób obejść go wymyślając najrozmaitsze preteksty, jak np. podany przez Was, iż jest to „chleb wiejski", nie taki, jaki przewiduje Komisja Cennikowa, należy natychmiast powiadomić Komisję Specjalną lub Komisję Kontroli Społecznej przy radzie dzielnicowej.

GŁOS SPORTOWY

II etap „Tour de Pologne"

Rzeźnicki pierwszy na mecie

CZĘSTOCHOWA (Obsł. wł.).

II etap miniaturowego wyścigu kolarskiego „Tour de Pologne" liczył ok. 175 km i prowadził z Bytomia do Częstochowy. Na metę wpadła zwarta grupa kolarzy, złożona z 8 zawodników.

Zwycięstwo na finiszu odniósł **Rzeźnicki (SKP Warszawa),** przebywając trasę w czasie **5:51:40.** Dalsze miejsca zajęli: 2) Wyględa („Ruch" Chorzów), 3) Pietraszewski (Łódź), 4) Wandor (Kraków), 5) Łazarczyk (Częstochowa), 6) Nowaczek („Ruch" Chorzów), 7) Siemiński (Warszawa), 8) Wojtaszek.

Parę minut później przyjechała na metę druga grupa kolarzy z Kapiakiem, Napierałą i Bańskim na czele.

Zwycięzca I etapu Wrzesiński przybył za drugą grupą. Przeciętna szybkość Rzeźnickiego dość słaba: 32 km godz.

Po pływackich mistrzostwach Europy

3 potęgi: Węgrzy, Francja i Szwecja

Tegoroczne pływackie mistrzostwa Europy były generalnym przeglądem najlepszych zawodników i zawodniczek europejskich przed Olimpiadą londyńską. Były one równocześnie pewnego rodzaju egzaminem dla Europy przed walką z Ameryką, dominującą dotychczas w tej gałęzi sportu, szczególnie w konkurencjach męskich.

Alex Jany
rekordzista Europy i świata

Tegoroczne mistrzostwa Europy rozegrane zostały na 50-metrowym basenie w Monte - Carlo. Wykazały one, że jednak Europa mocno dogoniła USA i w wielu konkurencjach jest nawet lepsza. Dotyczy to specjalnie konkurencji sprinterskich stylem dowolnym oraz konkurencji kobiecych. Dystanse dłuższe i biegi stylem klasycznym i grzbietowym należą jeszcze do USA.

W r. 1937 Węgier Csik miał na mistrzostwach Europy na 100 m st. dow. wynik 59,7 sek., będący nowym rekordem Europy. W tym roku Francuz **Alex Jany** w przedbiegu uzyskał czas **56,2 sek.** ustanawiając nowy rekord. Młody Francuz był podczas mistrzostw w fenomenalnej formie. Czas 56,2 sek. jest najlepszym wynikiem na świecie na basenie 50-metrowym. Rekordzista świata Amerykanin Alan Ford uzyskał swój czas 55,9 sek. na basenie 25-metrowym, a więc miał 3 nawroty, podczas gdy Jany miał tylko 1 nawrot. A wiemy doskonale, ile na nawrocie się zyskuje. Najlepsze wyniki na basenie 50-metrowym mieli dotychczas Fick (USA) i Yusa (Japonia) — po 57,2 sek.

Basen w Monte - Carlo miał 7 torów i do finału dopuszczano tyluż zawodników. Finał 100 m st. dow. oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem. Jany nie powtórzył swego świetnego czasu z przedbiegu. Wygrał w czasie 56,9 sek. Obok niego sklasyfikowali się jako najlepsi w Europie: Szwed Olsson, Węgrzy Szatmary i Kadas, Jugosłowianin Miloslavic Francuz Babey i Holender Hoving.

Dalszy przebieg mistrzostw wykazał w konkurencjach kobiecych hegemonię Danii. W pływaniu st. grzbietowym bezkonkurencyjną była Dunka **Karen Harup.** Jej czas **1:15,9,** osiągnięty na dużym basenie jest doskonały. Harup — to żeński Kiefer (rekordzista świata). Jest pewne, że Amerykanki nie potrafią zagrozić Dunkom i Holenderkom.

Fenomen **Jany** ustalił jeszcze jeden rekord, tym razem światowy, przepływając **400 m st. dow.** w czasie **4:35,2.** Do tej pory najlepszy czas na świecie miał **Billy Smith** z Honolulu — **4:38,5,** jednak czas ten był uzyskany na basenie 25-metrowym. Czas Jany'ego odpowiada wynikowi **4:31(!)** na małym basenie.

Nie będziemy wdawali się w szczegóły mistrzostw. Wiemy już, że w ogólnej punktacji zwyciężyły **Węgry — 79 pkt., 2) Francja — 74 pkt.,3) Szwecja — 73 pkt., 4) Anglia — 32 pkt., 5) Włochy — 30 pkt., 6) CSR — 18 pkt.** W konkurencjach żeńskich o tzw. Coupe Brednis: **1) Dania — 72 pkt., 2) Holandia — 54 pkt.**

O zajęciu przez Węgry I miejsca zadecydowała sztafeta 4 x 200 m. Węgrzy w finale tego biegu zajęli II miejsce za Szwecją, a przed Francją. Pozbawiło to Francuzów I miejsca w ogólnej punktacji.

Tak więc wygląda układ sił w pływactwie europejskim. Węgry są nadal potęgą. Po piętach „depcze" im Francja, za którą krok w krok nadąża Szwecja. Te 3 państwa w pływactwie męskim są o klasę lepsze od pozostałych państw. W pływactwie kobiecym są tylko 3 mocne państwa: Dania, Holandia i Węgry. Te ostatnie są wyraźnie słabsze. **(D)**

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

101)

— Więc zdawał pan sobie sprawę ze swoich czynów?

— Tak.

— Więc naumyślnie zostawił pan dziewczynę w takim stanie?

— Nie była w żadnym stanie.

— Nie obawiał się pan, że nie potrafi się obronić?

— Nie.

— A może pan o to nie dbał?

— Owszem, to się rozumie samo przez się.

— Więc myślał pan, że cokolwiek się stanie, to będzie dobrze?

— Myślałem, że nic jej nie jest.

— Ale jednak może mi pan określi, jak była pijana.

— No więc była w dobrym humorze, jeżeli pan chce wiedzieć.

— I dobrze się czuła?

— Chyba.

— Wrażliwa, skłonna do ustępstw?

— Nie wiem, co pan pod tym rozumie.

— Był pan zadowolony, kiedy się pan z nią rozstał?

— Jakto, zadowolony?

— No, było panu miło w jej towarzystwie?

— Chyba.

— A kiedy jest komu tak miło, to potem czuje się trochę zmęczony?

— Znowu pana nie pojmuję.

— Późno było, co, panie Erlone? Chciał pan iść do domu?

— Tak.

— Nie chciał pan dłużej z nią pozostawać?

— Nie, byłem zmęczony.

— Więc zostawił ją pan Murzynowi?

— Zostawiłem ją w wozie, nie zostawiałem jej nikomu.

— Ale w wozie był Murzyn?

— Tak.

— A ona usiadła koło niego przy kierownicy?

— Tak.

— A pan nie próbował jej powstrzymać?

— Nie.

— Czyż pan nie obiecywał Murzynowi, że go pan skontaktuje, i czyż nie przez wdzięczność miał przystąpić do partii komunistycznej?

— Nie obiecywałem mu żadnych kontaktów.

— A czyż nie obiecywał mu pan spotkań za trzy lub cztery dni?

— Nie.

— Czy pan jest tego pewien, panie Erlone?

— Och, owszem, ale nie w zamiarach, które pan insynuuje...

— Panie Erlone, czy pan się zdziwił na wiadomość o śmierci panny Dalton?

— Istotnie najpierw tak byłem zdumiony, że wprost nie chciało mi się wierzyć. Pomyślałem, że musi tu być jakaś omyłka.

— Nie przyszło panu na myśl, że pijany Murzyn może się posunąć aż tak daleko?

— Nie przyszło na myśl.

— Ale kazał pan Murzynowi czytać komunistyczne broszury, co?

— Dałem mu je.

— I kazał mu pan czytać?

— Tak.

— Ale nie pomyślał pan, że posunie się aż do gwałtu i morderstwa nad tą dziewczyną?

— Niczego się nie spodziewałem w tym kierunku.

— To wszystko, panie Erlone.

Bigger zobaczył, jak Jan wraca na swoje miejsce. Zdawał sobie sprawę z jego uczuć. Wiedział też, czego chciał dowieść koroner zadając takie pytania. Nie był tu jedynym przedmiotem nienawiści. Czegóż mogli chcieć ci czerwoni, że tak ich koroner nienawidził?

— Czy mogę poprosić bliżej pana Henryka Daltona? — spytał sędzia.

I teraz Bigger musiał wysłuchać, jak to rodzina Daltonów zawsze zatrudniała Murzynów, jako szoferów, szczególnie kiedy ci chłopcy byli w biedzie, bez wykształcenia albo dotknięci jakimś kalectwem. Dalton stwierdzał, że w ten sposób pozwalał im dopomagać swoim rodzinom i uczyć się. Opowiedział też, jak przyjęto Biggera, jaki był skromny i nieśmiały i jak cała rodzina była poruszona sympatią i współczuciem dla niego. Mówił dalej, jak nigdy by mu na myśl nie przyszło, iż Bigger może mieć coś wspólnego ze zniknięciem Mary i jak zabraniał Brittenowi go badać. Potem opowiedział o swoich przeżyciu z żądaniem wykupu i jak się uczuł wstrząśnięty ucieczką Biggera, która świadczyła o przestępstwie.

Kiedy sędzia skończył, Bigger usłyszał głos Maxa:

— Czy mogę zadać świadkowi kilka pytań?

— Proszę bardzo — rzekł sędzia — tylko śmiało.

Max postąpił naprzód i znalazł się przed Daltonem.

— Jest pan prezesem Daltonowskiego Związku Właścicieli Nieruchomości, czy tak?

— Tak.

— Związek ten jest właścicielem domu, w którym od trzech lat mieszkała rodzina Thomasów, co?

— Niezupełnie. Mój związek jest właścicielem części akcji stowarzyszenia, które ten dom posiada.

— Rozumiem. A jak się znowu to stowarzyszenie nazywa?

— Związek Właścicieli Nieruchomości przy South Side.

— W ten sposób, panie Dalton, rodzina Thomasów płaciła panu...

— Nie mnie, nie mnie. Płacili komorne związkowi.

— Ale pan kontrolował działalność tego związku, czy nie?

— No tak.

— I oba te związki kontrolowały się wzajemnie?

— No tak.

— Więc chyba mogę powiedzieć, że rodzina Thomasów panu płaciła komorne? (d c n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.